

ZBIGNIEW STANKIEWICZ (Łódź)

Sejm Królestwa Polskiego 1815 - 1831 Uwagi o roli ustrojowej i politycznej*

I. Problematyka badawcza i źródła. W obszernej literaturze poświęconej dziejom konstytucyjnego Królestwa Polskiego przeważają opracowania spraw politycznych, gospodarczych czy kulturalnych nad opracowaniami problematyki prawnoustrojowej. Tylko jeden z sejmów doczekał się obszerniejszej monografii; mam tu na myśli książkę Ryszarda Przelaskowskiego o sejmie 1825 r.¹ Ostatnio rolę sejmu w powstaniu listopadowym zajął się Władysław Zajewski, uwypuklając zasługi i rzeczywiste znaczenie polskiego parlamentu w próbie zdobycia niepodległości². O składzie społecznym i politycznym sejmów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego pisał Jerzy Skowronek (1961)³. Tadeusz Mencil badał kwestię udziału różnych klas i warstw społecznych w sejmikach i zgromadzeniach gminnych (1968) oraz praw wyborczych ludności miejskiej, również w Księstwie i Królestwie (1969)⁴. To łącze-

* Tekst jest referatem wygłoszonym na konferencji naukowej, poświęconej polskim instytucjom parlamentarnym w okresie zaborów, odbytej w Krakowie w dniach 9-10 listopada 1982 r. Podobnie jak wcześniejsza konferencja kórnicka (por. CPH XXXV, 1983, z. 1, s. 135-192) pozostawała ona w związku z podjęciem prac nad utworzeniem Muzeum Sejmu Polskiego w Warszawie. Zgromadziła ona historyków, prawników, muzeologów oraz parlamentarzystów. Sprawozdanie z konferencji drukowaliśmy w poprzednim zeszycie CPH.

¹ R. Przelaskowski, *Sejm warszawski roku 1825*, Warszawa 1929. Można tu również wspomnieć o niewielkim artykule N. Gąsiorowskiej, *Sejmy w Królestwie Kongresowym 1818-1820-1825-1830*, „Myśl Polska”, t. I, 1915, z. 2, s. 183-191.

² W. Zajewski, *Rola sejmu w powstaniu listopadowym*, w: *Powstanie listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, pod red. W. Zajewskiego, Warszawa 1980, s. 92-116.

³ J. Skowronek, *Skład społeczny i polityczny sejmów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego*, *Przegl. Hist.*, t. III, 1961, z. 3, s. 466-494.

⁴ F. Mencil, *Udział społeczeństwa w życiu politycznym Królestwa Polskiego w latach 1815-1830*, *Przegl. Hist.*, t. LIX, 1968, z. 4, s. 630-659; tenże,

nie problematyki sejmu w obu tych państwach nie jest przypadkowe ze względu na kontynuację form ustrojowych, a nawet częściowo składu osobowego tych parlamentów.

Sprawa organizacji, kompetencji i funkcjonowania sejmów była omawiana dość ogólnie w dawniejszych i nowszych syntezach dziejów ustroju Polski⁵. Więcej uwagi poświęcili badacze zagadnieniom politycznym wiążącym się z działalnością poszczególnych sejmów, polityką rządu czy też aktywnością różnych grup reprezentantów. Wymienić tu trzeba zwłaszcza prace Szymona Askenazego, Stanisława Smolki, Marcelego Handelsmana, Aleksandra Rembowskiego, Władysława M. Kozłowskiego, Władysława Tokarza, Hipolita Grynwasera, Maksymiliana Melocha, Natalii Gąsiorowskiej, Józefa Dutkiewicza, Władysława Bortnowskiego, Władysława Rostockiego, Władysława Zajewskiego, Tadeusza Łepkowskiego, Jerzego Łojka i Apoloniusza Zawilskiego; z historyków rosyjskich Grigorija Pisarewskiego, Aleksandra Pogodina, P. M. Majkowa, Nikołaja Szildera, Nikołaja Reinke i innych.

Kształtowanie się opozycji liberalnej znalazło odzwierciedlenie w książce Heleny Więckowskiej (1925), niedawno podjął ten temat Władysław Bortnowski (1976). Hanna Dylągowa zajęła się Sądem Sejmowym (1970), ukazały się również prace omawiające niektóre gałęzie prawa regulowane przez Sejm (m. in. Jerzego Śliwowskiego o prawie karnym, Władysława Sobocińskiego o prawie cywilnym, Władysława Wójcikiewicza o prawie hipotecznym).

W sumie można dojść do wniosku, że na temat sejmu Królestwa i ludzi wchodzących w jego skład napisano sporo, choć nie wszystko; wiele dawniejszych ujęć wymaga też krytyki w świetle dalszego postępu badań źródłowych i nowego podejścia metodologicznego, rozszerzającego kwestionariusz pytań problemowych. Jednym słowem brak syntezy parlamentaryzmu polskiego w tym (i nie tylko w tym) okresie. Potrzebne jest gruntowne opracowanie całokształtu zagadnień dotyczących genezy systemu parlamentarnego Królestwa Polskiego, miejsca sejmu w strukturze aparatu państwowego, stopnia reprezentatywności społecznej senatu i izby poselskiej, sposobu realizacji zadań wyznaczonych sejmowi przez konstytucję, carat i władze warszawskie, stosunku między królem, Radą Stanu i innymi organami państwowymi a sejmem, znaczenia prac ustawodawczych dla różnych dziedzin życia społecznego itd. Szczegół-

Prawa wyborcze ludności miejskiej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807 - 1830), w: *Naród i państwo*. Prace ofiarowane H. Jabłońskiemu w 60 rocznicę urodzin, Warszawa 1969, s. 271 - 287.

⁵ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, cz. 1, Lwów 1917; B. Winiarski, *Ustrój polityczny ziem polskich w XIX w.*, Poznań 1923; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1979; S. Płaza, *Historia państwa i prawa polskiego*, cz. 2, Katowice 1971.

na uwaga należy się sprawie inicjatywy (nie tylko formalnej) i projektowania, jak również wprowadzania w życie praw i innych uchwał sejmowych. Synteza tego rodzaju będzie wymagała nadto uwzględnienia dziedzictwa systemów ustrojowych czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej i Księstwa Warszawskiego, wpływu parlamentaryzmu francuskiego i angielskiego, oraz porównawczego zestawienia ze współczesnymi reprezentacjami stanowymi i nowoczesnymi parlamentami, utworzonymi w różnych krajach europejskich pod wpływem Francji, które przetrwały upadek Napoleona.

Kolejna sprawa to rola sejmu w życiu politycznym społeczeństwa polskiego: stopień zaangażowania różnych klas i warstw w wyborach sejmowych, wpływ udziału w tych wyborach (wraz z akcjami przedwyborczymi) na rozwój świadomości politycznej, znaczenie sejmu w walce narodu o utrzymanie autonomii państwowej i konstytucji. Odwrotna strona to polityka Rosji wobec Królestwa Polskiego: sejm okazał się przeszkodą we wszystkich zapędach unifikacyjnych, umożliwiając instytucjonalną obronę konstytucji. Tym tłumaczyć trzeba dużą wagę, jaką przywiązywały władze petersburskie i warszawskie do przeprowadzania w wyborach kandydatów dogodnych dla rządu, do ograniczenia zakresu działalności sejmu i jawności obrad, a przede wszystkim do uniemożliwienia *per fas et nefas* wystąpienia opozycji sejmowej.

Podstawowe źródło do dziejów sejmu stanowią diariusze, publikowane współcześnie; diariusz sejmu 1830 - 1831 został wydrukowany dopiero 80 lat później w opracowaniu naukowym Michała Rostworowskiego. Nie jest to źródło kompletne — np. dla sejmu 1825 r. wydrukowano tylko diariusz senatu. Tekst poszczególnych diariuszy z powodu cenzury, celowych zmian (np. diariusz 1818) bądź niedoskonałości zapisu sekretarskiego nie oddaje czasem rzeczywistego przebiegu obrad, ani też nie zawiera zazwyczaj pełnych wystąpień mówców. Dlatego też istotne znaczenie ma fakt dość częstego drukowania przemówień sejmowych przez samych posłów, senatorów czy marszałków; ukazywały się też osobne publikacje mów królewskich. Dochodzą do tego takie druki sejmowe, jak listy posłów, deputowanych i senatorów, programy pierwszej i ostatniej sesji sejmu, adresy izb do monarchy itd. Wydawano również raporty Rady Stanu o czynnościach rządu i stanie poszczególnych dziedzin administracji, przedstawiane na każdej sesji sejmu. Uchwalone prawa drukowane były w Dzienniku Praw, a niekiedy przedrukowywano je w zbiorach o charakterze prywatnym.

Dalsza grupa źródeł drukowanych to oficjalne druki innych organów władzy państwowej, wiążące się z działalnością prawodawczą sejmu, oraz prywatne publikacje projektów, teksty mów okolicznościowych itd. Duże znaczenie mają niekiedy pamiętniki posłów (rzadziej deputowanych), senatorów i działaczy państwowych, a także zbiory korespondencji urzędowej i prywatnej (Adama Czartoryskiego, Jana Olrycha-Szanieckiego,

Kajetana i Edwarda Koźmianów, Jana Nepomucena Niemojewskiego, Fryderyka Skarbka, Stanisława Kaczkowskiego, Józefa Wybickiego, Aleksandra Jełowickiego, Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, Franciszka Gajewskiego i in.). Niektóre pamiętniki pozostają nadal w rękopisie (np. Leona Dembowskiego). Na pograniczu pamiętnikarstwa, publicystyki politycznej i dziejopisarstwa mieszczą się opracowania, które wyszły spod pióra ówczesnych działaczy, m. in. Stanisława Barzykowskiego, Maurycego Mochnackiego, Teodora Morawskiego, Fryderyka Skarbka.

Innego rodzaju źródło informacji stanowi prasa. Najwięcej materiału do sprawy wyborów, przebiegu obrad sejmowych i ich odbicia w opinii społecznej przynosiły „Gazeta Warszawska” i „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, ale i w innych pismach, wychodzących w różnych okresach, znaleźć można szereg kwestii wiążących się z sejmem i tematyką jego prac, czasem też z życiem parlamentarnym we Francji czy Anglii („Gazeta Codzienna Narodowa i Obca”, „Kronika Drugiej Połowy 1819 Roku”, „Orzeł Biały”, „Kurier Warszawski”, „Syllaba Nadwiślańska”, „Kurier Polski”, „Dziennik Powszechny Krajowy”, „Astrea”). Po wybuchu powstania nastąpiło znaczne ożywienie publicystyki, bezpośrednio komentującej obrady parlamentu, wybory reprezentantów Ziem Zabrzanych itp., a nawet usiłującej narzucić pewne kierunki działania. Obok części dawnych pojawiały się nowe tytuły pism, m. in. „Polak Sumienny”, „Nowa Polska”, „Zjednoczenie” i „Merkury”.

Źródła rękopiśmienne los poważnie przetrzebił, nie oszczędzając akt sejmowych, ani akt Rady Stanu i większości innych organów władz centralnych. Zachowały się jedynie szczątki kancelarii tych władz, m. in. protokoły Rady Stanu i Rady Administracyjnej, akta Sekretariatu Stanu oraz pewne materiały związane z projektami praw w aktach KRPiS i KRSW; mają też znaczenie raporty tajnej policji i akta władz wojewódzkich. W takiej sytuacji pierwszorzędnej wagi nabierają prywatne zbiory członków sejmu bądź centralnych władz administracyjnych: rękopisy projektów, bruliony przemówień, notatki, listy, druki sejmowe itp. Wspomnieć tu trzeba zwłaszcza o bezcennych papierach Adama Czartoryskiego w Bibliotece Czartoryskich oraz Andrzeja Horodyskiego i innych działaczy w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk (dawniej PAU) w Krakowie, a także o zbiorach w aktach podworskich, np. Ostrowskich i Potockich z Maluszyna czy Małachowskich z Białaczowa. W niewielkim tylko zakresie zostały objęte kwerendą akta instytucji kościelnych oraz centralnych władz petersburskich i rosyjskich mężów stanu.

Wspomnieć należy wreszcie o publikacji niektórych źródeł w czasopiśmie naukowych i ogólnych bądź w osobnych wydawnictwach.

Stan poznania źródeł i stopień opracowania poszczególnych zagadnień sprawiają, że chyba za wcześnie byłoby jeszcze na próbę syntezy. Ograniczam się tutaj do kilku refleksji na temat ważniejszych problemów, które taka synteza musi uwzględnić, odwołując się do mego skró-

towego podsumowania dotychczasowej wiedzy o Reprezentacji Narodowej Królestwa Polskiego w III tomie *Historii państwa i prawa Polski* (1981)⁶.

II. Polityka caratu. Punktem wyjścia do rozważań nad rolą sejmu powinno być określenie charakteru państwowości Królestwa Polskiego i jego związku z Cesarstwem Rosyjskim. W świetle prawa międzynarodowego Królestwo Polskie powstało jako państwo, mające wszystkie atrybuty odrębności państwowej: określone granicami państwowymi terytorium, ludność, publiczną władzę najwyższą, własne wojsko. Prawną podstawą jego utworzenia stały się decyzje podjęte na kongresie wiedeńskim, a nie tylko wola cesarza Rosji, jak to usiłowała interpretować nadworna historiografia rosyjska, bagatelizując znaczenie gwarancji międzynarodowych *ad usum* dyplomacji. W traktatach zawartych przez Aleksandra I z cesarzem Austrii i królem pruskim potwierdzonych przez ogół państw uczestniczących w kongresie, mowa była o połączeniu z Cesarstwem Rosyjskim Księstwa Warszawskiego, z wyjątkiem ziem oddanych Austrii i Prusom, a także Wolnego Miasta Krakowa. Królestwo Polskie uznano zatem za kontynuację państwowości Księstwa Warszawskiego, istniejącego dotychczas jako odrębne państwo, połączone unią z Saksonią⁷.

O charakterze tej państwowości świadczy już sama nowa nazwa: Królestwo, stosowana wyłącznie do państw *sensu stricto*, posiadających pełną podmiotowość w prawie międzynarodowym (niezależnie od możliwości ograniczenia suwerenności przez wejście w związki z innymi państwami). Art. 5 obu wspomnianych traktatów w oryginalnym tekście francuskim zawierał określenie Królestwa Polskiego jako państwa: *Sa Majesté Impériale se réserve de donner à cet État, jouissant d'une administration distincte, l'extension intérieure* [...] ⁸. Termin „État”, oznaczający wówczas powszechnie państwo, w tekście polskim, zamieszczonym w „Dzienniku Praw”, został błędnie przetłumaczony jako „kraj (état)”. Właściwe tłumaczenie znalazło się natomiast w ustawie konstytucyjnej z 27 listopada 1815 r. Art. 10 konstytucji stwierdzał mianowicie, że *w każdym przypadku wprowadzenia wojsk polskich do Rosji lub w przypadku przechodu tychże wojsk przez jaką prowincję jednego z dwóch Państw, utrzymanie ich i koszta przechodu ponoszone zostaną całkowicie przez kraj, do którego należeć będą* ⁹.

⁶ Z. Stankiewicz, *Królestwo Polskie 1815-1863*, w: *Historia państwa i prawa Polski*, t. III, pod red. J. Bardacha i M. Senkowskiej-Gluck, Warszawa 1981, s. 317 n.

⁷ Por. W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 109 n.

⁸ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 2, s. 266

⁹ Dziennik Praw KP, t. 1, s. 5.

Uczestnicy kongresu wiedeńskiego uznali za konieczne zapewnić „najwłaściwsze środki ustalenia dobrego bytu Polaków”, także zamieszkałych poza obszarem Księstwa Warszawskiego, w „prowincjach i powiatach, które składały dawne Królestwo Polskie”. Rosja, Austria i Prusy obiecały im „reprezentację i ustawy narodowe, zastosowane do formy bytu politycznego, jaką każdy z rządów, pod którym zostawać będą, nadal im uzna za pożyteczne i przyzwoite”; odnosiło się to również do ułatwień komunikacji i handlu w obrębie dawnej Rzeczypospolitej. Rozwiązanie takie przesądzało o zróżnicowaniu sytuacji prawnej utworzonego w 1815 r. Królestwa Polskiego oraz wschodnich ziem Rzeczypospolitej, włączonych w czasie zaborów do Cesarstwa i traktowanych jako integralna jego część składowa (przy zachowaniu ograniczonych odrębności administracyjnych). Fakt ten jeszcze bardziej uwypuklał odmienność sytuacji Królestwa jako osobnego państwa, połączonego z Cesarstwem unią, którą można określić jako dynastyczną, z elementami unii realnej (wspólna polityka zagraniczna oraz regencja)¹⁰.

Stosunek ten został zawarty w sytuacji dla Polaków przymusowej, gdy upadła Francja napoleońska, gwarantująca dotychczas istnienie Księstwa Warszawskiego. Tylko dzięki aspiracjom Aleksandra I do zajęcia pozycji politycznej Napoleona w Europie i zarazem do przesunięcia granic Cesarstwa na zachód stało się możliwe utrzymanie państwa polskiego o nowoczesnym ustroju, odziedziczonym po Księstwie Warszawskim.

Przewycięzając opory sprzymierzeńców, wysuwających rozmaite inne propozycje, Aleksander uzyskał — zmniejszony wprawdzie w zestawieniu z Księstwem — najdalej wysunięty ku zachodowi bastion, broniony przez zaprawioną w wojnach napoleońskich armię polską, mogący wypełniać różne zadania polityczne. Królestwo ułatwiało Rosji ewentualną interwencję militarną w sprawę Europy Zachodniej, pozwalało też szachować współzaborców Polski — Prusy i Austrię, gdyby nie spełniły się nadzieje związane ze Świętym Przymierzem (warto pamiętać, że terytorium Królestwa objęło ziemie polskie, które do lat 1807-1809 należały do tych właśnie państw). Ten sam bastion miał również zadanie defensywne: utrwalić panowanie caratu nad „guberniami zachodnimi” (tj. Litwą i Rusią), odcinając je od bezpośredniego sąsiedztwa z resztą Europy i odbierając im charakter niepewnych kresów.

Nie bez znaczenia były także poglądy samego Aleksandra I, który usiłował pogodzić zasadę samowładztwa z liberalnymi reformami w ustroju państwowym, systemie prawnym i stosunkach społecznych (np. ukaz o wolnych rolnikach, reformy w guberniach nadbałtyckich). Przyłączenie ziem polskich stwarzało sposobność zachowania gotowego aparatu państwowego, nowoczesnego prawa i sądów, zespołu wykwalifikowanych

¹⁰ S. Kutrzeba, o.c., s. 107; B. Winiarski, o.c., s. 101; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, o.c., s. 370.

prawników i urzędników rządowych itd.¹¹ Był to nader konkretny argument wobec Zachodu, gdzie restauracja *ancien régime'u* łączyła się z utrzymaniem wielu zdobywczy burżuazyjnych. Wspaniałomyślność Aleksandra wobec pokonanych przeciwników, którzy dotąd służyli Napoleonowi, miała zjednać liberalne kręgi opinii europejskiej; wdzięczność Polaków dodatkowo mogła usprawiedliwić aneksję ziem polskich.

O wdzięczność tę Aleksander zabiegał skwapliwie, pragnąc pozyskać nie tylko wojsko polskie, przebywające wówczas jeszcze na Zachodzie, ale i szersze kręgi szlachty w kraju, powierzając ks. Adamowi Czartoryskiemu i innym działaczom polskim opracowanie zasad konstytucji i projektu struktury nowego państwa; o opinię w sprawie reformy włościańskiej Czartoryski zwrócił się w ankiecie z 1814 r. do ziemiaństwa oraz sfer urzędniczych i sądowych. W liście z 30 kwietnia 1815 r. do prezesa senatu Księstwa Tomasza hr. Ostrowskiego cesarz odwoływał się do woli Polaków, pragnących jakoby związku z Rosją: „Przyjmując tytuł króla polskiego pragnąłem urzeczywistnić życzenia narodu”. To samo powtórzył w odezwie do narodu o ustanowieniu Królestwa z 25 maja 1815 r.¹² Podobna wreszcie intencja kryła się w niejasnych obietnicach „rozszerzenia wewnętrznego”, co Polacy tłumaczyli sobie jako przyłączenie do Królestwa Litwy i Rusi. Było to zgodne z planami Czartoryskiego i z nastawieniem całej niemal polskiej opinii politycznej, choć już w samym zaraniu spotkało się z ostrymi sprzeciwami rosyjskich sfer rządowych, traktujących taką możliwość jako zdradę narodową.

Realizację władzy państwowej Aleksander powierzył polskiej arystokracji i szlachcie ziemiańskiej; w ks. Konstanty i Nowosilcow, zajmując stanowiska nie przewidziane w konstytucji, sprawowali niejako nadzór zewnętrzny nad sposobem rządzenia się Polaków (choć postępowanie tych reprezentantów cesarza nieraz godziło wprost w autonomię kraju). Aleksander mógł liczyć na lojalność namiestnika Zajączka, ministrów i części wyższych urzędników rządowych; pragnął pozyskać wszystkich.

I tu dochodzimy do sprawy, która zdumiewała już współczesnych, a potem całą historiografię: dysproporcji pomiędzy partnerami. Oto samowładny i nieograniczony niczym władca olbrzymiej Rosji mocą okrojonej przez siebie konstytucji uznał prawo społeczeństwa polskiego do wypowiedania swej woli i uczestnictwa w sprawowaniu władzy prawodawczej w niewielkim podbitym kraju. Był to ewenement na skalę nie tylko Rosji carskiej, ale i innych mocarstw w tej części Europy, które znały co najwyżej typowo feudalne ciała reprezentacji stanowej, o wąskich uprawnieniach opiniodawczych. Co powodowało Aleksandrem?

¹¹ M. Rostworowski, *Prawna geneza Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Kraków 1915, s. 35 n.

¹² S. Cieszkowski, *Aleksander I a konstytucja*, Warszawa—Lwów 1909, s. 72 n.

Absolutyzm rosyjski odbiegał od absolutyzmu w monarchiach zachodnioeuropejskich. Na Zachodzie była to próba powstrzymania rozpadu feudalnych monarchii stanowych i pokierowania początkami przemian kapitalistycznych. Ulegały degradacji formy samorządu stanowego, które stały się realizatorem władzy monarszej; władza państwowa przeszła w ten sposób w ręce wyspecjalizowanej królewskiej hierarchii urzędniczej, co prawda powiązanej z arystokracją, bogatą szlachtą i mieszczaństwem przekształcającym się w burżuazję. Kres absolutyzmowi zachodniemu przyniosła era rewolucji burżuazyjnych.

W Rosji (podobnie jak w Prusach i Austrii) absolutyzm pojawił się później, co odpowiadało opóźnieniu w rozwoju kapitalistycznych układów ekonomicznych i społecznych; wyrażał też przede wszystkim interesy szlachty ziemiańskiej, która dopiero pod koniec XIX stulecia zaczęła zbliżać się do tworzącej się burżuazji. W tej części Europy państwo było raczej hamulcem przemian, preferując rolnictwo kosztem miast i przemysłu, a także dokonując zniesienia stosunków feudalnych na powolnej, tzw. pruskiej drodze reform odgórných. Brak rewolucji burżuazyjnej sprawiał, że zacofanym stosunkom społeczno-ekonomicznym towarzyszyło zacofanie państwa, noszącego piętno policyjne i wykluczającego wszelką inicjatywę społeczną. W takim właśnie stanie było Cesarstwo Rosyjskie oparte na zasadach centralizmu i biurokratyzmu, gdy doszło do unii polsko-rosyjskiej.

Wokół tronu toczyli walkę o wpływy arystokratyczni obrońcy feudalnego poddaństwa i zwolennicy ograniczonych reform liberalnych — też zresztą arystokraci. Tak dla jednych, jak i dla drugich formuła „samodzierżawia” zdawała się być najdogodniejszym narzędziem sprawowania władzy. Cesarz był uosobieniem woli szlachty, utożsamiającej się z narodem; sprawował rządy autokratyczne, ulegając sugestiom kamaryli dworskiej, ale nie dopuszczając jakichkolwiek instytucjonalnych form wyrażania woli przez poddanych. Pierwsze reformy podjęte przez Aleksandra I miały na celu unowocześnienie władzy wykonawczej i bynajmniej nie dawały praw politycznych społeczeństwu; dalej idące projekty przygotowane przez Sperańskiego w 1809 r. (m. in. utworzenie Dumy jako organu przedstawicielskiego), nie zostały wprowadzone w życie¹³.

Podobny los spotkał opracowany przez Nowosilcowa w 1818 r. projekt konstytucji Cesarstwa, przewidujący cały system sejmów lokalnych podległych sejmowi ogólnorosyjskiemu. Sam jednak fakt, że Aleksander I zlecił przygotowanie takiego projektu zdaje się przemawiać za dość rozpowszechnioną hipotezą, że liberalny cesarz mógł traktować Królestwo Polskie jako teren doświadczeń konstytucyjno-parlamentarnych,

¹³ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801 - 1917*, Warszawa 1971.

mogących posłużyć przy reformowaniu ustroju całej Rosji¹⁴. Do tej sprawy nie należy wszakże, jak sądzę, przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Konstytucja rosyjska istotnie mogła mieścić się w planach Aleksandra, lecz wszelkie próby jej przeprowadzenia były w warunkach rosyjskich skazane na niepowodzenie, a to z powodu trwałości stosunków feudalnych i siły ich reakcyjnych obrońców, umiejętnie neutralizujących kolejne próby reform. Nie możemy też zapominać, że sam Aleksander rychło poniechał swych liberalnych inicjatyw, wkraczając na drogę mistycyzmu i reakcji i dopuszczając do głosu najbardziej zacofanych obrońców „samodzierzawia”.

Jego następca Mikołaj I rozkazał spalić w Moskwie wszystkie egzemplarze projektu konstytucji, wydrukowane w Warszawie w czasie powstania listopadowego na polecenie Czartoryskiego dla zdyskredytowania Nowosilcowa i obudzenia dążeń konstytucyjnych w społeczeństwie rosyjskim. „Fakt wydrukowania tego dokumentu — stwierdził cesarz — jest nader przykrym; na 100 ludzi wśród oficerów naszych 90-ciu przeczyta i nie zrozumie, lub pogardzi nim, lecz 10-ciu z nich pozostanie on w pamięci, będą go dyskutowali, a co najważniejsze — nie zapomną go. To najwięcej mnie niepokoi”¹⁵.

Dlaczego? Projekt konstytucji, nadanej przez cesarza przyznawał wprawdzie, że monarcha jest *jedynym źródłem wszystkich władz w Cesarstwie*, ale podważał ten monopol samowładcy przez dopuszczenie do współudziału w rządach czynnika społecznego — sejmów prowincjonalnych w namiestnictwach i sejmu państwowego. Sejmy prowincjonalne miały składać się z 3 czynników: cesarza, izby wyższej (złożonej z mianowanych senatorów) oraz izby poselskiej (złożonej z wybieranych szlacheckich posłów ziemskich oraz deputowanych gmin miejskich). Analogiczny był skład sejmu państwowego, z tym, że w skład izby poselskiej wchodziło posłowie i deputowani mianowani przez cesarza z kandydatów wybranych przez prowincjonalne izby poselskie ze swego grona. Prawo wyborcze, kompetencje i tryb funkcjonowania sejmów wzorowane były na konstytucji Królestwa Polskiego, podobnie jak prawa obywatelskie¹⁶.

Nadanie Cesarstwu takiej właśnie konstytucji oznaczałoby podważenie podstaw samowładztwa i wyłączności wpływów arystokracji, przebudowę ustroju w kierunku burżuazyjnym. W ten sposób — za pośrednictwem konstytucji Królestwa Polskiego, w dużej mierze powtarzającej postanowienia konstytucji Księstwa Warszawskiego — do ustroju carskiej Rosji wprowadzone byłyby odgórnie zasady napoleońskie, nie-

¹⁴ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795 - 1921*, Londyn 1963, s. 183.

¹⁵ S. Cieszkowski, *Aleksander I a konstytucja*, Warszawa—Lwów 1909, s. 92.

¹⁶ *Ibidem*, s. 93 - 99.

gdyś wprowadzone w polskim Księstwie. Z tych samych przyczyn, które spowodowały spalenie owego projektu konstytucji, rosyjskie sfery rządzące niechętnie przyjęły nadanie konstytucji Królestwu Polskiemu przez Aleksandra I, a potem dążyły do jej ograniczenia i zniesienia. Możemy zatem dojść do wniosku, że te właśnie aspekty sprawy polskiej — nierówny związek między diametralnie różnymi ustrojowo państwami, utrwalenie praw Polaków w konstytucji, a przede wszystkim naruszenie samowładztwa cesarza przez dopuszczenie społeczeństwa do stania w praw w sejmie — przesądziły o nietrwałości liberalnej polityki wobec Królestwa Polskiego, która wcześniej czy później musiała ustąpić tendencjom niwelacyjnym i rusyfikacyjnym.

III. Sejm jako reprezentacja społeczeństwa. Genezy sejmu Królestwa Polskiego upatrywać możemy w dwóch podstawowych źródłach: tradycjach przedrozbiorowego parlamentaryzmu polskiego (którego szczyt rozwoju przypadł na okres Sejmu Czteroletniego) oraz w niemal bezpośrednim dziedzictwie parlamentaryzmu Księstwa Warszawskiego; uwidoczniły się nadto wpływy rozwiązań zachodnioeuropejskich, zwłaszcza francuskich i angielskich¹⁷.

Sejm w Księstwie Warszawskim — aczkolwiek ulegający mniejszym ograniczeniom niż parlamenty w innych konstytucjach napoleońskich — był skrępowany przewagą władzy wykonawczej, ściśnieniem kompetencji i regulaminem obrad¹⁸. Miał jednak wpływ na kształtowanie się stosunków politycznych w państwie. Wytworzyła się wówczas forma nieoficjalnych zebrań reprezentantów po zamknięciu obrad; zarysowała się też opozycja, krytykująca nadużycia czy nieudolność ministrów i administracji, wadliwość organizacji sądownictwa itd.¹⁹ Sejm w Królestwie Polskim uzyskał szersze kompetencje i większą swobodę obrad, co w pewnej mierze umacniało jego pozycję wobec władzy wykonawczej. Z tego względu można uznać Reprezentację Narodową w Królestwie za krok naprzód w dziejach parlamentaryzmu polskiego.

Podobnie jak Księstwo Warszawskie, Królestwo Polskie zaliczyć można do państwowości typu jeszcze feudalnego, a to ze względu na feudalną własność ziemi jako przeważającą podstawę stosunków społecznych (tak w odniesieniu do wsi, jak i większości miast i miasteczek rolniczo-

¹⁷ W. Sobociński, o.c., s. 117 - 118; M. Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego, jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Toruń 1970, s. 117 - 118 i passim; B. Zamorski, *Polska od 1807 do 1815 r.*, Lwów 1870, s. 32; B. Winiarski, o.c., s. 67; M. Handelsman, *Przedmowa*, w: *Dziennik posiedzeń izby poselskiej sejmu r. 1809*, Warszawa 1913, s. V n.

¹⁸ M. Handelsman, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1914, s. 98 n.

¹⁹ Ibidem, s. 108 n.; A. Rembowski, *Z życia konstytucyjnego Księstwa Warszawskiego*, Kraków 1900, s. 57 n.

-rzemieślniczych), choć z zarysowującym się już układem kapitalistycznym. Odpowiadało to udziałowi społeczeństwa we władzy państwowej, która ciągle jeszcze była w rękach arystokratycznych i szlacheckich właścicieli dóbr ziemskich, w przytłaczającej większości pańszczyźnianych, przy dopuszczeniu wszakże do niższych urzędów zamożnego mieszczaństwa i nadaniu praw wyboru deputowanych mieszczanom, inteligencji oraz chłopom — gospodarzom, mającym *dominium utile* w stosunku do ziemi (czynszownikom, okupnikom, posiadaczom wójtostw, sołectw i innych osad uprzywilejowanych). W ten sposób w strukturze państwa znajdowały odbicie kapitalistyczne przekształcenia społeczne, co prawda jeszcze niezbyt zaawansowane, ale ułatwione przez Kodeks Napoleona i inne odziedziczone po Księstwie akty prawne. „Instytucje Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego — pisał Konstanty Grzybowski — otwierały drogę ku państwu burżuazyjnemu tak szeroko i w sposób tak daleko idący jak wówczas w żadnym państwie z Polską sąsiadującym. Wyspa będąca zaczątkiem stosunków burżuazyjnych w ustroju gospodarczym i społecznym, wyspa parlamentaryzmu i liberalizmu”²⁰.

Można powiedzieć więcej: feudalny w zasadzie typ państwowości Królestwa Polskiego łączył się z nowoczesną, burżuazyjną formą państwa. To połączenie — użyjmy sformułowania Bogusława Leśnodorskiego — elementów feudalnych i burżuazyjnych znalazło charakterystyczny wyraz w systemie wyborczym i składzie izby poselskiej, złożonej z uprzywilejowanej większości posłów reprezentujących szlachtę ziemską, oraz z mniejszości deputowanych gminnych, reprezentujących pozostałe warstwy ludności. Skład społeczny sejmików określały dwa kryteria, stosowane już przy wyborach w schyłku Rzeczypospolitej: przynależność do stanu szlacheckiego i posiadanie własności ziemskiej (tj. dóbr ziemskich). W drugim przypadku wchodziły w grę kryteria własności ziemi (właściciele nie-szlachta), majątkowe (przemysłowcy, rzemieślnicy i kupcy) i zawodowe (przedstawiciele różnych grup inteligencji)²¹.

Stan taki był oczywiście odległy od równouprawnienia politycznego, ale przecież sejm polski pozostawił za sobą pod tym względem nie tylko typowo feudalne reprezentacje stanowe austriackie czy pruskie, lecz także instytucje przedstawicielskie w państwach zachodnich, tak bardzo zaawansowanych w przemianach burżuazyjnych. Zwykło się szukać ana-

²⁰ Nie znaczy to jednak, aby można było akceptować przesadną opinię S. Staszica o całkowitym zniesieniu w Księstwie Warszawskim stosunków feudalnych, czy też S. Potockiego, że skutkiem wprowadzenia równości wobec prawa magnaci zniknęli z powierzchni ziemi. K. Grzybowski, *Ojczyzna — naród — państwo*, Warszawa 1970, s. 126.

²¹ B. Leśnodorski, *Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju i prawie Księstwa Warszawskiego*, Czas. Prawno-Hist., t. III, 1954.

logii między tym sejmem a parlamentem powołanym we Francji mocą karty konstytucyjnej Ludwika XVIII z 1814 r. Porównanie wypada na korzyść sejmu. We Francji obowiązywał znacznie wyższy cenzus majątkowy i w efekcie w 1815 r. czynne prawo wyborcze uzyskało 110 tys. osób, która to liczba po ścisłej kontroli w 1827 r. uległa zmniejszeniu do 89 tys. (na 31 mln mieszkańców). Pierwsze wybory zostały przeprowadzone we Francji na podstawie dawnych zasad Cesarstwa (dożywotni wyborcy w kolegiach okręgowych i departamentalnych). W 1817 r. wprowadzono wybory bezpośrednie, zaś w 1820 r. tzw. głosowanie podwójne: ogół wyborców głosował na zgromadzeniach okręgowych na większą część deputowanych (258); następnie grupa wyborców płacących najwyższe podatki ponownie uczestniczyła w zgromadzeniach departamentalnych, wybierając 172 deputowanych. Wszyscy wyborcy byli właścicielami ziemi, podobnie zresztą jak wybrani przez nich członkowie Izby Deputowanych. Dopiero obniżenie cenzusu majątku i wieku oraz przyznanie praw wyborczych inteligencji i oficerom w stanie spoczynku przez konstytucję 1830 r. sprawiło, że w składzie *pays légal* obok 80% właścicieli ziemi pojawiło się 15% przemysłowców i kupców oraz 5% przedstawicieli inteligencji²².

W skład izby parów weszli książęta krwi i parowie mianowani przez króla w liczbie nieograniczonej, dożywotnio bądź dziedzicznie. Wywodzili się oni z arystokracji i bogatego ziemiaństwa.

Prawo inicjatywy ustawodawczej, sankcji i ogłaszania ustaw przysługiwało wyłącznie królowi, do którego izby mogły zwracać się tylko z petycjami. Odpowiedzialność za kontrasygnowane przez siebie akty królewskie brali na siebie ministrowie. Mogli oni być zaskarżeni przez izbę deputowanych i sądzeni przez izbę parów; była to odpowiedzialność karna, nie polityczna²³.

Już z tego widać, że sejm polski pod wieloma względami przypominał parlament francuski, ale system wyborczy w Królestwie Polskim był bardziej demokratyczny. W liczącym niemal 10 razy mniej ludności Królestwie *pays légal* był większy niż we Francji. Według szacunkowych obliczeń Tadeusza Mencła wynosił on od 105 do 115 tys. osób²⁴. Proponowałbym pewną poprawkę tej liczby. Otóż według nowszych badań nad dobrami narodowymi stopień oczynszowania był u nich mniejszy, niż przyjęta w literaturze za Zofią Kirkor-Kiedroniową liczba około 50% osad czynszowych. Do 1828 r. oczynszowano 24,5% wsi w tych dobrach; 8,6% wsi było czynszowo-pańszczyźnianych (tzn. składających

²² G. Lefebvre, Ch. H. Pouthas, M. Baumont, *Historia Francji*, t. II, Warszawa 1969, s. 214.

²³ M. Sczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1980, s. 439, 583 n.

²⁴ T. Mencel, *Udział społeczeństwa*, s. 646.

się tylko w części z osad czynszowych bądź płacących niewielki czynsz przy przeważającej rencie odrobkowej). W sumie można przyjąć, że osad czynszowych było nie 50⁰/₀, ale niewiele ponad 30⁰/₀ (i to dopiero pod koniec okresu konstytucyjnego; dalsze przechodzenie na czynsz zostało zahamowane przez rozpoczęcie sprzedaży dóbr osobom prywatnym)²⁵. Zatem liczba wyborców chłopskich z dóbr narodowych wynosiła szacunkowo nie około 40 tys., a około 24 tys. (w końcu lat trzydziestych). Pozwala to, jak sądzę, wrócić do ogólnej liczby około 100 tys. wszystkich wyborców, przyjętej uprzednio przez Szymona Askenazego²⁶. Badacz ten oparł się zapewne na wypowiedzi deputowanego miasta Kalisza Ernesta Faltza, który na sejmie 1820 r. stwierdził, że na 3 mln mieszkańców kraju używa praw politycznych „może sto tysięcy (mniej lub więcej)”²⁷.

Struktura *pays légal* w Królestwie Polskim wyprzedziła nawet to, co Francja osiągnęła dopiero w wyniku rewolucji 1830 r. Odwołując się znów do badań Tadeusza Mencla możemy stwierdzić, że wśród polskich wyborców było około 37 tys. szlachty, nieco tylko mniej mieszczan: około 30 - 35 tys., około 4 tys. inteligencji (w tym około 1 tys. profesorów i nauczycieli oraz 3 tys. księży); resztę stanowili chłopię²⁸. Różnica tym bardziej ewidentna, jeśli weźmiemy pod uwagę o wiele większe zaawansowanie przemian burżuazyjnych w postrewolucyjnym społeczeństwie francuskim.

Wyższe wymagania cenzusowe przy biernym prawie wyborczym, w połączeniu z większą aktywnością wyborczą kręgów szlacheckich i naciskami ze strony władz rządowych, sprawiały, że skład społeczny izby poselskiej cechowała wybitna przewaga szlachty. Jak ustalił Jerzy Skowronek, udział jej przedstawicieli wśród członków izby poselskiej w poszczególnych sejmach wahał się od 82,8⁰/₀ w 1818 r. do 88,3⁰/₀ w 1825 r.; w 1830 r. uległ pewnemu zmniejszeniu (do 84,4⁰/₀).

Niezależnie od tych wahań stale wzrastał wśród reprezentantów odsetek szlachty bogatszej, należącej częściowo do arystokracji (z 51⁰/₀ w 1818 r. do 70,4⁰/₀ w 1830 r.). Stan taki był wynikiem m. in. tego, że zgodnie z art. 29 konstytucji posłowie i deputowani musieli być właścicielami gruntowymi. Statut organiczny o Reprezentacji Narodowej z 1 grudnia 1815 r. określił własność gruntową jako *posiadanie gruntu lub domu w mieście* (art. 18)²⁹, ale praktyka poszła w tym kierunku, że sejmiki szlacheckie wybierały wyłącznie ziemian, zaś na zgromadzeniach gminnych kandydaci ziemiańscy zyskiwali często przewagę nad

²⁵ Z. Stankiewicz, *Reformy czynszowe dóbr skarbowych*, Łódź 1968, s. 646.

²⁶ S. Askenazy, *Rosja — Polska 1815 - 1830*, Lwów 1907, s. 73 n.

²⁷ Dziennik posiedzeń izby poselskiej w czasie sejmu Królestwa Polskiego w r. 1820 odbytego, cz. 2, Warszawa (1820), s. 124.

²⁸ T. Mencil, *Udział społeczeństwa*, s. 646.

²⁹ Dziennik Praw KP, t. I, s. 282 n.

właścicielami domów miejskich. Niezależnie od kryterium własności gruntowej mogli być wybierani publiczni urzędnicy cywilni różnych szczebli i wojskowi (ale poza województwem w którym urzędowali czy stacjonowali, i to za zgodą władzy zwierzchniej); liczebność tej grupy wynosiła 10 - 12 osób.

Do Senatu wchodziłi przedstawiciele bogatej szlachty, w większości należącej do arystokratycznych rodów dawnych i nowych, wyrosłych po 1807 i po 1815 r. Bliscy przeważnie jej pochodzeniem byli senatorowie-biskupi. Nowe nominacje do senatu, uzupełniające stan osobowy senatu z czasów Księstwa Warszawskiego, miały na celu zwiększenie wśród senatorów liczby generałów i wyższych urzędników rządowych. W 1830 r. na 48 senatorów było 4 generałów i 14 urzędników³⁰.

System wyborczy, utrzymujący osobne sejmiki szlacheckie, a także zagwarantowanie posłom — reprezentantom szlachty ziemiańskiej przewagi liczebnej nad deputowanymi w izbie poselskiej (77 : 51), zwiększonej jeszcze przez to, że większość deputowanych też wywodziła się z ziemiaństwa, wysuwały wyraźnie szlachtę na stanowisko decydujące w izbie poselskiej. Jeśli dodamy do tego szlachecko-arystokratyczny skład senatu oraz konstytucyjne prawo właścicieli gruntowych do wyłączności sprawowania wyższych urzędów administracyjnych i sądowych oraz powierzenie przez cesarza stanowisk rządowych arystokracji i bogatej szlachcie — wszystko to uprawnia nas do określenia szlachty ziemiańskiej jako klasy panującej (stosujemy ten termin pamiętając o całym sztafażu odnawianych po 1807 r. elementów stanowości).

Już jednak konstytucja i oparty na niej system wyborczy dopuszczały zasadę współdziałania we władzy prawodawczej klas i warstw nieszlacheckich czyli niezemiańskich. Znalazło to wyraz w przyznaniu im praw politycznych i w zastrzeżeniu pokaźnej mimo wszystko części miejsc w izbie poselskiej dla deputowanych gmin. Niezależnie od tego, że zgromadzenia gminne często wybierały na deputowanych osoby należące do szlachty ziemiańskiej, deputowani ci byli przecież w zasadzie reprezentantami interesów ludności nieszlacheckiej, stanowiącej olbrzymią większość społeczeństwa. Wynika stąd, że mimo całej swej przewagi szlachta (tzn. arystokracja i ziemiaństwo) nie sprawowała roli klasy panującej w sposób monopolistyczny. Poza uczestnictwem we władzy prawodawczej mieszczaństwo i inteligencja (wytwarzała się już warstwa zawodowej biurokracji, m. in. dzięki funkcjonowaniu od 1811 r. Szkoły Prawa i Nauk Administracyjnych, która została przekształcona w 1817 r. w Wydział Prawa i Administracji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego) miały dostęp do wszystkich niższych urzędów w miastach i woje-

³⁰ J. Skowronek, o.c., s. 478. Pełny spis członków senatu wraz z krótkimi biogramami: S. Dołęga-Cieszkowski, *Senatorowie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807 - 1815 - 1831*, Warszawa 1891.

wództwach, jak również w komisjach rządowych i organach administracji wydzielonej.

System wyborczy i skład sejmu odpowiadały przejściowości okresu, w którym przewaga społeczna i gospodarcza szlachty ziemiańskiej jeszcze decydowała o charakterze władzy państwowej, jakkolwiek do głosu zaczynały dochodzić siły społeczne zrodzone przez powolny postęp kapitalistyczny. Podkreślić przy tym trzeba, że tego rodzaju modyfikacje ustrojowe, wysuwające państwowość polską do rzędu nowoczesnych państw europejskich, mogły zostać zrealizowane jedynie pod naciskiem Napoleona, co — jak stwierdziliśmy — funkcjonowało z różnych przyczyn także w dobie Królestwa Polskiego, gdy mimo formalnego zniesienia przywilejów stanowych w 1807 r., arystokracja i ziemiaństwo umocniły swój potencjał ekonomiczny i polityczny. Nie umniejsza to jednak doniosłości faktu istnienia w Królestwie Polskim nowoczesnego parlamentu, opartego na wyborach bezpośrednich, w których uczestniczyły wszystkie niemal klasy i warstwy społeczne (co prawda poza ludnością żydowską), w tym także część chłopów. Rozszerzało to krąg obywateli czynnych politycznie (jakkolwiek w praktyce z frekwencją na zgromadzeniach gminnych, a nawet na sejmikach, nie było często najlepiej); w jakimś stopniu było szkołą działania politycznego i brania na siebie odpowiedzialności za losy kraju przez ludzi, którzy dawniej mieścili się poza obrębem narodu szlacheckiego.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na specyficzną sytuację polityczną sejmu polskiego. W państwach narodowych parlament reprezentował interesy społeczeństwa (czy ściślej: klas posiadających) wobec własnego rządu i własnego monarchy. W Królestwie Polskim królem był władca jednego z mocarstw, które dokonały rozbioru Rzeczypospolitej. Unia z Rosją była rezultatem zmiany polityki zaborecy w sprawie polskiej; sejmowi Królestwa przypadło w udziale zadanie nie tylko czuwania nad postępowaniem własnego (jeśli nie liczyć Konstantego i Nowosilcowa) rządu, ale i obrony bytu konstytucyjnego przed następstwami powrotu caratu na linię polityki antypolskiej i antyliberalnej.

IV. Kierunki działalności. Udział sejmu w rzeczywistym sprawowaniu władzy państwowej w Królestwie Polskim jest na ogół minimalizowany przez historyków. Odzwierciedleniem tego może być większość syntez podręcznikowych (wśród nich także podręczników historii państwa i prawa), akcentujących przede wszystkim ograniczenia formalne i pozaprawne kompetencji sejmu, zajmującego się z inicjatywy króla projektami praw o znaczeniu drugorzędym i pozornie tylko kontrolującego rząd³¹.

³¹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, o.c., s. 273 n.; K. Groński, J. Skowronek, *Historia Polski 1795 - 1914*, Warszawa 1971, s. 47 - 48.

Opinia taka moim zdaniem jest słuszna tylko częściowo. Istotnie konstytucja przyznała monarsze znaczne uprawnienia, ścieśniając rolę sejmu (choć w mniejszym stopniu niż to było w Księstwie Warszawskim): należała doń polityka zagraniczna, decydowanie o udziale Królestwa w wojnie i pokoju, prawo inicjatywy i sankcjonowania praw sejmowych, zwoływania i rozwiązywania sejmu, wydanie statutów organicznych uzupełniających konstytucję itd.

Aczkolwiek reprezentanci nie mogli inicjować praw, mieli jednak możność oceniania projektów rządowych, mogli przyjąć je bądź odrzucić, z czego rzeczywiście korzystali. Ogółem sejm debatował nad 20 projektami praw, z tego przyjął 14, odrzucił 6. W podziale na kolejne sesje sejmowe wyglądało to następująco:

- w 1818 r. przyjęto 6 projektów, odrzucono 1,
- w 1820 r. przyjęto 2 projekty, odrzucono 2,
- w 1825 r. przyjęto 3 projekty, odrzucono 1,
- w 1830 r. przyjęto 3 projekty, odrzucono 2.

Jakie projekty praw były przedmiotem debat i uchwał sejmowych? Na pierwszym sejmie przyjęto projekty o rozgraniczeniu normalnym dóbr nieruchomości, hipotece, moratorium, wysokości procentów i o zmianie art. 1244 Kodeksu Napoleona o zwłóce w spłacie długu; odrzucono projekt prawa o małżeństwie. W 1820 r. uchwalono prawa o dalszym przedłużeniu moratorium i wywłaszczeniu na użytek publiczny, odrzucono zaś projekty procedury karnej i zmian w statucie organicznym senatu. Sejm w roku 1825 pozytywnie odniósł się do projektów w przedmiocie powołania Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zmiany art. 530 Kodeksu Napoleona o spłacalności czynszu wieczystego oraz zmiany prawa hipotecznego; upadł natomiast projekt zmiany I księgi Kodeksu Napoleona. W czerwcu 1830 r. sejm uchwalil prawa o kolejnej zmianie prawa hipotecznego, o włączegostwie i serwitutach; odrzucone zostały projekty o użytkowaniu lasów oraz o rozwodach i przyczynach nieważności małżeństwa.

Czy istotnie wszystkie debatowane projekty można sklasyfikować jako drugorzędne? Większość z nich miała na celu dostosowanie par excellence burżuazyjnego Kodeksu Napoleona do stosunków społecznych jeszcze w dużej mierze feudalnych, bo opartych na gospodarce folwarczno-pańszczyźnianej, przy odtworzeniu elementów zależności chłopów od pana (powierzenie dziedzicom urzędu wójta gminy, ograniczenie swobody przesiedlania się wymogiem zezwolenia pana, pomoc państwa przy egzekwowaniu pańszczyzny). Była to kontynuacja działalności prawodawczej zapoczątkowanej tuż po zniesieniu poddaństwa osobistego oraz nierówności stanowej wobec prawa i rządów przez konstytucję Księstwa Warszawskiego, gdy dekret z 21 grudnia 1807 r. zniósł zwyczajowe prawa gruntowe chłopów, by uniemożliwić im wyswobodzenie się z przy-

musowej robocizny pańszczyźnianej na podstawie wprowadzonego w roku następnym Kodeksu Napoleona³².

Utrwaleniu własności ziemiańskiej i ułatwieniu jej wyjścia z kryzysu spowodowanego przez wojny napoleońskie służyć miały prawa sejmowe o rozgraniczeniu normalnym, ujednoczeniu systemu hipotecznego, moratorium, zmianie wysokości procentów i terminu zwłoki w spłacie długów, zasadach wywłaszczenia na użytek publiczny oraz o odjęciu wieczystym czynszownikom prawa zakupu własności. Wszystkie te sprawy miały charakter newralgiczny dla szlachty ziemiańskiej. Od sposobu ich uregulowania zależała możliwość postępu w rolnictwie folwarcznym. Jak wykazała ankieta włościańska przeprowadzona w przeddzień utworzenia Królestwa Polskiego przez Komitet Cywilny Reformy z Adamem Czartoryskim na czele, przytłaczająca większość szlachty nie wyobrażała sobie możliwości funkcjonowania folwarku bez pańszczyzny i tylko nieliczni opowiadali się za oczynszowaniem³³. Pod tym względem sytuacja nie zmieniła się za czasów Królestwa konstytucyjnego. Ta sama szlachta, która odrzuciła w 1814 r. koncepcję reformy, zabiegała teraz o takie modyfikacje w Kodeksie Napoleona, które stworzyłyby ramy prawne umożliwiające w przyszłości swobodną decyzję w kwestii pozostania przy pańszczyźnie bądź zastąpieniu jej czynszem. Było to możliwe jedynie w razie umocnienia prawa własności i stanu posiadania ziemiaństwa przez oddłużenie dóbr, wytyczenie granic, zabezpieczenie przed naruszeniem obszaru dóbr przez państwo oraz unieвозмоżliwienie czynszownikom roszczenia pretensji do własności wydzielonych im osad.

W tej ostatniej sprawie zmiana art. 530 Kodeksu Napoleona była logicznym następstwem dekretu grudniowego, który dawał dziedzicom swobodę w dysponowaniu osadami pańszczyźnianymi, ale utrzymywał w mocy prawa czynszowników wynikające z umowy. Sejm 1825 r. naprawił to przeoczenie ministra Łubieńskiego, autora dekretu³⁴. Był to

³² T. Mencil, *Chłopi w wyborach do sejmu Księstwa Warszawskiego*, w: *Wiek XIX*. Prace ofiarowane S. Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin, Warszawa 1967, s. 113 n.; H. Grynwaser, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku (1807 - 1860)*, w: *Pisma*, t. II, Wrocław 1951, s. 36 n.

³³ Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Księstwa Polskiego*, Kraków 1912; Z. Stankiewicz, *Szlachta w świetle ankiety włościańskiej 1814 r. (Społeczeństwo polskie w XVIII i XIX w., pod red. J. Leskiewiczowej — w druku)*.

³⁴ T. Mencil, *Zniesienie poddaństwa w Księstwie Warszawskim na tle porównawczym*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Historica”, nr 13, 1983; Z. Stankiewicz, *Szlachta wobec zniesienia poddaństwa w Księstwie Warszawskim*, ibidem; T. Mencil, *Feliks Łubieński minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758 - 1848)*, Warszawa 1952; R. Przelaskowski, o.c., s. 36.

więc dalszy krok ku pełnemu ziemiańskiemu monopolowi własności ziemi, niezależnie od zapoczątkowanego procesu przechodzenia dóbr ziemskich w ręce nieszlacheckich nuworyszów — „kapitalistów”.

Pierwsze sejmy Królestwa Polskiego stały się terenem zawziętych starć między rzecznikami owych „kapitalistów” — wierzycieli a rzecznikami ich dłużników. Rozszyfrujmy te pojęcia. Otóż tłem tego konfliktu było zadłużenie własności ziemskiej. Olbrzymie obciążenie hipoteczne dóbr ziemskich było wynikiem zadłużenia w bankach berlińskich jeszcze z czasów pruskich (tzw. sumy bajońskie), jak i długów zaciąganych u bankierów warszawskich bądź wprost u zasobniejszych sąsiadów — bogatej szlachty i arystokratów — latyfundystów³⁵. Walka między wierzycielami a dłużnikami w sejmie była więc przejawem sprzeczności interesów nie tylko między ziemiaństwem a tworzącą się burżuazją, ale też w pewnej mierze między różnymi grupami ziemiaństwa. W toku debat osiągających nieraz wysoki stopień wrzenia padały argumenty kwestionujące szczerą intencję i dobrą wolę dłużników czy wierzycieli, celowość społeczną poparcia roszczeń jednej czy drugiej strony, a wielokroć nawet wprost kwestionujące przywileje herbu bądź kapitału. Kryły się w podtekście wypowiedzi sprawy zasadnicze: racji bytu własności rodowej dóbr ziemskich w warunkach postępu kapitalistycznego, priorytetu rodowego przywileju stanowego czy zdolności organizacyjno-gospodarskich itd. Jednym słowem debaty miały za przedmiot charakter przyszłego rozwoju społecznego i ekonomicznego kraju.

Przedrozbiorowe prawo polskie stwarzało zadłużonym właścicielom ziemskim sytuację uprzywilejowaną pod wieloma względami. Groziło im przede wszystkim zajęcie i przymusowe wydzierżawienie dochodów bądź ich zastaw sądowy, dopiero w dalszej kolejności ogłoszenie — po oszacowaniu wartości — konkursu do nabycia dóbr przez wierzycieli. Dłużnik mógł uzyskać indywidualny przywilej czasowego moratorium spłaty długu, udzielany przez króla, sejm lub sąd. Także prawo pruskie poprzedzało ewentualną sprzedaż dóbr z przetargu ich oszacowaniem na podstawie intraty; cena sprzedaży nie miała być niższa niż 2/3 wartości dóbr. Natomiast wprowadzone w Księstwie Warszawskim prawo francuskie, napisane ku ochronie interesów przedsiębiorczej burżuazji, nie znało litości dla tych, którym się nie wiodło, ani tym bardziej nie brało pod uwagę feudalnego przywileju rodowego szlachty. Kodeks Napoleona i kodeks postępowania cywilnego wprowadzały zasadę sprzedaży zadłużonych dóbr z licytacji, nie uznając żadnych gwarancji dla dłużników³⁶.

³⁵ A. Eisenbach, D. Rzepniewska, *Zadłużenie własności ziemskiej w okresie 1795 - 1806 — Dłużnicy i wierzyciele sum bajońskich*, w: *Spoleczeństwo polskie XVIII - XIX wieku*, t. IV, Warszawa 1970, s. 187 - 311; D. Rzepniewska, *Ziemiaństwo w kręgu oddziaływania Warszawy 1807 - 1864*, Warszawa 1982, s. 76 n.

³⁶ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Pol-*

Odtąd szlachta podjęła starania o dogodną dla siebie zmianę tych przepisów; wobec przewlekających się prac ustawodawczych jedyny ratunek dla siebie widziała w powszechnym moratorium, zabezpieczającym przynajmniej doraźnie własność ziemiańską przed przejściem w ręce wierzycieli w drodze subhastacji.

Fryderyk August nie dopuścił wszakże do moratorium powszechnego, a dekretem z 18 czerwca 1810 r. ograniczył przewidzianą w art. 1244 Kodeksu Napoleona możliwość ustalania przez sądy czasowego moratorium do jednego roku³⁷; odtąd moratorium było corocznie przedłużane. Wówczas też zaczęła się polemika pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami moratorium powszechnego. W 1810 r. poseł koniński Antoni Bielcki rozesłał do rad departamentalnych projekt nadzwyczajnego moratorium na 28 lat. Przeciwno temu wystąpił znany prawnik i działacz państwowy Stanisław Węgrzecki, niegdyś jakobin, opowiadając się za nieczynieniem wyjątków od zasad Kodeksu i zalecając zamiast „moratorium dla osób” troskę o zapobieżenie „bankructwu powszechnemu” przez podniesienie gospodarki³⁸.

Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego w 1815 r. wprowadził tzw. iustitium tzn. zawieszenie procesów o długi. Walka między „partią wierzycielską” (ze Stanisławem Staszicem na czele) a „partią dłużniczą” (której przewodził Stanisław Potocki) rozgorzała na forum Rady Stanu, której król powierzył opracowanie odpowiedniego projektu prawa sejmowego³⁹. Aleksander I poparł dłużników i w 1817 r. postanowieniem królewskim ogłoszone zostało moratorium powszechne, które odroczyło spłatę długów zaciągniętych przed 1815 r. do 1 stycznia 1821 r. Art. 3 tego postanowienia zapowiadał jednak wniesienie na pierwszy sejm projektów zmierzających do ostatecznego uregulowania stosunków między dłużnikami a wierzycielami⁴⁰.

Sejmowi rzecznicy obrony praw szlachty rodowej (Wincenty Krański, Onufry Małachowski, Rajmund Rembieliński, Jan Nepomucen Wołicki, Augustyn Słubicki, Ignacy Komorowski, Dawid Oebszelwitz, Franciszek Obniski, Maciej Lubowiecki, Jan Raczyński, Wincenty Nie-

ski, t. II, pod red. J. Bardacha, s. 181-182; W. Sobociński, o.c., s. 236; H. Grynwaser, *Kodeks Napoleona w Polsce*, w: *Pisma*, t. I, Wrocław 1951, s. 111; M. Kuratow, *Moratorium. Studium z zakresu prawa i praktyki*, Warszawa 1914.

³⁷ Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. II, s. 224 n.

³⁸ S. Węgrzecki, *Uwagi nad powszechnym moratorium*, Warszawa 1810; Dyskusja odżyła po utworzeniu Królestwa Polskiego, por. A. Bieńkowski, *Uwagi nad moratorium*, Warszawa 1816; L. Lętowski, *O moratorium*, Warszawa 1816; J. F. Stawiański, *Uwagi nad moratorium*, Warszawa 1816; M. Potocki, *Myśli nad sposobem zaratowania właścicieli ziem przy ustać mianym moratorium*, Warszawa 1820 i inne pozycje.

³⁹ Dziennik Praw KP, t. III, s. 371.

⁴⁰ H. Grynwaser, *Kodeks Napoleona*, s. 113.

mojowski i inni) przedstawiali nieodzowność ulg dla własności ziemiańskiej jako jedyny skuteczny sposób wyjścia gospodarki krajowej z kryzysu. Dlatego też olbrzymią większością przeforsowali w izbie poselskiej prawa o moratorium, procentach, hipotece itd.; niektóre z projektów zostały przyjęte w senacie jednomyślnie. Już radcy stanu referując projekty z ramienia Rady Stanu uzasadniały takim właśnie argumentem potrzebę względów dla dłużników i uprzedzali dyskusję wskazaniem na zasługi szlachty ziemiańskiej. Np. radca stanu Józef Kalasanty Szaniawski wystąpił w senacie w obronie właścicieli dóbr ziemskich przed obwinieniem, jakoby zadłużenie ich wywołane zostało nieostrożnymi spekulacjami za czasów rządu pruskiego. Przyczyn tego zadłużenia, będącego „jedną z główniejszych klęsk naszych”, należy szukać głębiej, „w rozległym związku dawniejszych i świeższych przygód, które stanowią na los Ojczyzny naszej i za dziwne losu tego przemiany wpływały”⁴¹.

Była to przejrzysta aluzja do patriotycznej jakoby genezy zadłużenia, spowodowanego wyłącznie wydatkami poniesionymi dla sprawy narodowej w czasie ostatnich wojen (koszty udziału w wojsku, zwiększone podatki itp.). Na takiej linii argumentacyjnej układały się wypowiedzi gloryfikatorów idei szlacheckiego narodu, dodatkowo wspierających się tezą o konieczności skoncentrowania całej polityki ekonomicznej rządu na rolnictwie — tzn. wielkiej własności — jako najważniejszym źródle dochodu narodowego, zasługującym na wszelkie preferencje. Np. kasztelan Franciszek Grabowski nader krytycznie odniósł się do projektowanego wprowadzenia wykazów hipotecznych (tj. uzgodnionych ze stronami wyciągów z każdego wpisu do księgi wieczystej), jako zbyt kosztownych i będących dobrodziejstwem nie dla właścicieli ziemskich, a dla kapitalistów. Zresztą — zdaniem Grabowskiego — dobrze rządzący się właściciele nie potrzebują prawodawstwa ułatwiającego kredyt, bo go rzadko potrzebują, a w razie potrzeby łatwo go znajdą i bez wykazu hipotecznego⁴². Innj wszakże obrońcy wielkiej własności bardziej doceniali znaczenie bezpiecznego kredytu i domagali się, by rząd — jak to sformułował kasztelan Tadeusz Matuszewic — zgodnie z życzeniem powszechnym po upływie moratorium przybył na ratunek zadłużonym właścicielom dóbr przez utworzenie banku czy kasy kredytowej⁴³.

Apoteozie zasług narodowych szlachty towarzyszyły oskarżenia wierzycieli o lichwę, skutkiem czego rolnik — jak dowodził Maciej Lubowiecki, poseł radziejowski — „prócz innych oszukaństw po 40 i 50 od sta uciśniony opłacać musiał”. Natomiast „kapitalista siedząc w miastach,

⁴¹ Diariusz sejmu Królestwa Polskiego 1818, t. II, Warszawa 1818, s. 41.

⁴² Ibidem, s. 201.

⁴³ Ibidem, s. 206.

nie tylko że do żadnych nie należał ciężarów, ale nawet żadnych nie znosił przykrości, a widząc uciśnionego rolnika, korzystając z rozluźnienia prawa, na jego zgubie i zniszczeniu swoje gruntował widoki”⁴⁴.

Adwersarze „partii dłużniczej”, będący zresztą w znikomej mniejszości (Dominik Krysiński, Józef Grabowski, Józef Wołowski, ks. Łukasz Przyłuski, Filip Kołdowski i paru innych) żądali przyspieszenia przez państwo spłaty długów, kwestionując pretensje możnych rodów szlacheckich do wyłączności patriotyzmu i starając się oczyścić „kapitalistów” z zarzutu bogacenia się kosztem ziemiaństwa.

Najpełniejszy zestaw argumentów przemawiających za „kapitalistami” przedstawił deputowany warszawski Dominik Krysiński, wybitny ekonomista i prawnik liberalny, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wykładowca w Szkole Prawa i Nauk Administracyjnych, a potem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego⁴⁵. W swym przemówieniu, będącym pierwszym w dziejach parlamentaryzmu polskiego manifestem pionierów kapitalizmu, Krysiński określał moratorium jako „jedną z największych klęsk, jakie dotknąć mogły naród w głównej jego ekonomicznej podstawie”. Narusza ono art. 26 ustawy konstytucyjnej, „który nakazuje nie tylko szanować własność gruntową, lecz własność jakiegokolwiek bądź natury, a zatem szanować kapitały, szanować wszelki rodzaj przemysłu. Kapitały są duszą narodowego bogactwa. Naród który je zgromadzać, zabezpieczać i szanować umie, w każdym względzie wznieść się potrafi”.

Z idealizacją kapitału łączyła się obrona „kapitalistów” przed lekceważeniem ze strony ziemian. „Jakiż to rodzaj zatrudnień ekonomicznych obejść się potrafi bez kapitału? Zapytuję się was właściciele gruntów — zwracał się Krysiński do szlacheckich posłów — czym jest rolnictwo bez kapitałów? [...] Skądże ta wzgarda, tyle razy w tej izbie na tynek rzucana, których kapitalistami nazywamy? Szanujmy ich, szanujmy kapitały, bo inaczej Polska bolesna zawsze wystawiać będzie porównanie z tymi narodami, u których i kapitały i kapitaliści największej od prawa doznają opieki” — tak jak to się dzieje w Anglii czy Holandii. Natomiast w dzisiejszej debacie — stwierdził mówca — „ohydnymi farbami wystawiano kapitalistów”, nazywając magazynierami, lichwiarzami, egoistami „tych, którzy przez swoją oszczędność przy ciągłym dążeniu do pomnożenia masy kapitałów, są istotnymi dobroczyńcami i jedyną podporą narodowego przemysłu”. Rząd winien jest obronę „świętym i nie-tykalnym prawom kapitalistów”.

Zarazem Krysiński atakował samych dłużników — ziemian, którzy nie powinni samowolnie zarządzać własnością kapitalistów. „Gdzie pra-

⁴⁴ Ibidem, s. 27.

⁴⁵ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807 - 1915*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1981, s. 20 i passim.

wa na dłużników są ostre, tam się wzmacni kredyt, tam lekkomyślnie długi nie są zaciągane, tam tylko reprodukcja żąda kapitałów, tam marnotrawstwo, tam zbytek nieprędko poważają się domagać kredytu”.

Mówca wyraził też zdziwienie, że na usprawiedliwienie prawa moratoryjnego powtarzano ciągle, jakoby sami tylko właściciele ziemi ponieśli majątki i życie w ofierze dla ojczyzny. Prawodawcy reprezentujący nie tylko jedną klasę, ale cały naród, winni pamiętać, „że w obronie najdroższych spraw ojczyzny zastępy nasze, które nam tyle sławy u świata zjednały, nie samych tylko właścicieli gruntowych liczyły. Toczyła się krew polska, a w niej równy mają udział i ci, których pomysłny traf na wyniosłym w towarzystwie posadził punkcie, i ci, którzy choć główną podporą, choć pierwszym bytu narodowego są warunkiem, najmniej może dobrodziejstw doznając, najobficiej krew swoją w obronie kraju przelewają. Nie w uczuciach więc patriotyzmu wszystkim klasom wspólnym dłużnicy szukać powinni pobudek usprawiedliwiających prawo moratoryjne”⁴⁶.

Przyłączając się do stanowiska Krysińskiego poseł węgrowski Józef Grabowski podważał tezę o szkodliwości utraty dóbr przez niewypłacalnych dłużników — ziemian na rzecz wierzycieli — „kapitalistów”. „A cóż stąd za zguba dla kraju — zapytywał — że rządniejszych może mieć obywateli, a stąd zdolniejszych do ułatwienia ciężarów publicznych?”⁴⁷. Podobnie deputowany z okręgów łomżyńskiego i tykocińskiego Benedykt Kapica atakując projekt zmiany art. 1244 KN w sposób umożliwiający dłużnikom dalszą roczną zwłokę w spłacie kapitału (i to w 2 ratach) również po upływie moratorium, bronił racji „kapitalistów” i atakował tych, którzy wypowiadali się po stronie dłużników. Śledząca obrady sejmu opinia zagraniczna — twierdził — zdziwi się „zważając nasze postępowania, którymi jakby umyślnie staramy się tamować drogę wierzycielom do dojścia swych własności i majątków”⁴⁸.

Dyskusja nad moratorium wznowiona została na sejmie 1820 r., gdy rząd przedstawił projekt dalszego przedłużenia terminu do 24 grudnia 1821 r., z tym, że po tej dacie wierzyciele mogli wypowiadać rocznie czwartą część zahipotekowanego kapitału. Polemika była jeszcze ostrzejsza. Marszałek izby poselskiej Rajmund Rembieliński uznał wprawdzie, że moratorium sprzeciwia się bezwzględnej sprawiedliwości, ale też staje się środkiem zachowawczym dla „nieszczęśliwych dłużników”, którzy nieśli fortuny w ofierze ojczyźnie. Wśród powszechnych klęsk wojny bogaciły się natomiast „niektóre klasy, szczególnie liweranci”. W razie cofnięcia moratorium niektórzy wzbogaceni „kapitaliści” mogliby wy-

⁴⁶ Diariusz... 1818, t. II, s. 14-15. Przedruk: D. Krysiński, *Wybór pism*, Warszawa 1956, s. 77-82.

⁴⁷ Diariusz... 1818, t. II, s. 17.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 32.

kupić zadłużone dobra, wystawione na sprzedaż za bezcen z powodu „powszechnej nędzy”. Sejm powinien więc ochronić „rodziny istotnie krajowi zasłużone”.

Wprawdzie pod względem ekonomii politycznej — dowodził Rembieniński — korzystne jest przechodzenie ziemi z rąk zadłużonych właścicieli do rąk kapitalistów, lecz „pod względem narodowości i zamiłowania kraju wyzucie familiów polskich z dziedziny, których część na obronę ojczyzny poświęcili, gdy tamci gromadzili zbiory, obojętnym być nie może”. Wzbogaceni podczas wojny w gotowiznę „spekulanci” — ci którzy robili siodła, wypiekali chleb dla wojska czy dostarczali za wysoką cenę furaze, „teraz niecierpliwie pragną posiąść za bezcen majątki obrońców kraju”⁴⁹.

Podobnie wywodził racje ziemiaństwa Wincenty Krasieński, poseł pow. przasnyskiego, niedawno generał napoleoński, mówiąc o walce pomiędzy patriotycznymi dłużnikami i wierzycielami, „klasę po większej części spekulantów i lichwiarzy składającymi”, „którzy z przygotowanymi kapitałami czekają tylko momentu zagarnięcia ziemi od prawych synów ojczyzny, ofiarami dla niej zrujnowanych”. Ratunkiem dla dłużników może być jedynie utworzenie stowarzyszenia ziemiańskiego lub banku narodowego, na wzór Śląska⁵⁰. Analogiczny postulat wysunął Bonawentura Niemojowski, który poparł projekt moratorium ze względu na wystąpienie „okoliczności, w których od ogólnych prawideł odstąpić i dla dobra publicznego, dla zaratowania większości narodu, rygor stałych praw złagodzić można”, ale zastrzegł zarazem, iż uważa moratorium za akt zrywający dobrowolną ugodę stron⁵¹.

W większej jednak liczbie przemawiali w 1820 r. przeciwnicy moratorium. Np. Dominik Krysiński przestrzegał przed działaniem na krzywdę kapitalistów, „bo prawo nie jedną tylko klasę ludzi w swej powinno mieć opiece”⁵². Poseł pow. kazimierskiego Leon Dembowski określił moratorium jako niesprawiedliwość dla wierzycieli, którzy oddali swój kapitał z dobrą wiarą⁵³. Poseł pow. chełmskiego Tomasz Łubiński wyraził przy tym zaniepokojenie nie tylko o interesy kapitalistów krajowych, nadających swymi pieniędzmi ruch przemysłowi, ale i kapitalistów zagranicznych, którzy „winni znaleźć zapewnienie, by kapitały swoje do nas wnosili”⁵⁴. Deputowany warszawski Antoni Łabęcki wyraził opinię, że nie wszyscy dłużnicy są ofiarami wojny, tak jak nie wszyscy wierzyciele — lichwiarzami. Wśród dłużników jest wielu takich, którzy nie poniosłszy żadnej szkody w czasie wojny, nabyli za bezcen

⁴⁹ Ibidem, s. 208, 239 - 240.

⁵⁰ Ibidem, s. 214 - 216.

⁵¹ Ibidem, s. 202 - 204.

⁵² Ibidem, s. 190 - 192, 205.

⁵³ Ibidem, s. 187.

⁵⁴ Ibidem, s. 197.

majątki obarczone długami. Również liczni spośród wierzycieli, pewni zupełnego ustania moratorium z końcem 1820 r. (zgodnie z prawem sejmowym z 1818 r.) pozaciągali długi, jakich spłacić nie będą mogli z powodu niemożności ściągnięcia swych wierzytelności w przewidzianym terminie⁵⁵.

Inny deputowany z Warszawy, znany uczony Samuel Bogumił Linde, wyraził opinię, że mieszkańcy krajowi tak są wzajemnie połączeni pod względem wierzytelności, że formują one niejako łańcuch, wiążący wierzycieli i dłużników. Poprzez nieuiszczenie aktywów lokowanych na hipotecę, wywołuje się stagnację, „z której, aby ogół mógł się wydźwignąć, trzeba jednego pojedynczo ruszyć; ten zaś dla uiszczenia się swojemu wierzycielowi poruszy znowu swojego dłużnika, którego dalej swej od trzeciego żądając wierzytelności, dotknie przez następnych ostatnie tego łańcucha ogniwo”. Linde bardzo sceptycznie ustosunkował się do dłużników jako gospodarzy: „kto w długi zabrnął, dla tego nie masz ratunku ani w moratorium, ani w banku, ani w jakimkolwiek systemacie kredytowym”. Oświadczył też otwarcie, że jest rzeczą obojętną, „czy majątek jednego będzie w ręku drugiej lub innej trzeciej osoby, albo wreszcie cudzoziemca, lecz nie jest obojętne, „gdy znajduje się w ręku niepewnych, gdy jest pod kredą, w tym bowiem razie naród szkodzi, bo majątek zostaje w ostatnim zaniedbaniu, podatki nie opłacają się, a strata prywatna staje się publiczną”⁵⁶.

Nie tylko dyskusja nad projektami praw dawała reprezentantom możliwość podjęcia węzłowych problemów rozwoju ekonomiki krajowej. Posłowie wybrani w skład komisji sejmowych wyrażali swe opinie w tzw. uwagach połączonych komisji nad raportami Rady Stanu z czynności rządu między sejmami, czytanych na posiedzeniach plenarnych. Uwagi te zawierały m.in. ocenę polityki gospodarczej i społecznej państwa (w odniesieniu do właścicieli ziemskich, chłopów, mieszczan i Żydów). Np. w uwagach połączonych komisji sejmowych z 1818 r., czytanych przez Adama ks. Czartoryskiego, znalazła się krytyka niedostatecznego zajmowania się przez rząd losem właścicieli i rolników, obarczonych ciężarami nad siły⁵⁷.

To oskarżenie korespondowało ze wspomnianymi uprzednio wypowiedziami w dyskusji nad moratorium; w uwagach komisji stało się częścią składową ogólnej oceny polityki władz i opartych na niej postulatów na przyszłość. Intencją uwag było uprzytomnienie rządowi niedozwolenia stworzenia możliwości rozwojowych przede wszystkim dla wielkiej własności folwarcznej, m.in. przez odpowiednie zreformowanie systemu podatkowego i zniesienie nadmiernych ciężarów skarbowych.

⁵⁵ Dziennik posiedzeń izby poselskiej... 1820, cz. 1, s. 209 - 211.

⁵⁶ Ibidem, s. 219.

⁵⁷ Diariusz... 1818, t. III, s. 42 n.

Upominano się zarazem o ulgi podatkowe dla chłopów i o odebranie Żydom prawa wyszynku trunków, co mieściło się w programie — sformułowanym już w odpowiedziach na ankietę włościańską 1814 r. — zwiększenia możliwości monopolistycznego wyzyskiwania wsi przez dziedziców⁵⁸. Pochwała kredytów na budowę domów i akcji porządkowania miast zbiegła się z pewnego rodzaju wyrzutem, że „miasta, mianowicie mniejsze, aczkolwiek z wolna bardzo powstają, jednakowoż o krok dalej niżeli wsie postąpiły. Tu Rząd do skuteczniejszych udał się środków”⁵⁹.

Z akceptacją komisji spotkał się udział rządu w rozwoju „rękodziel i fabryk”; pomoc państwa w tej dziedzinie „pierwiastkowe trudności usuwa i pierwszy daje popęd”, nieodzowny w kraju zupełnie pozbawionym przemysłu i większych kapitałów. „Lecz popęd ten byłby próżnym, jeśliby potem ruch sam się nie mógł utrzymać się i odnawiać” — konstatowały komisje, pochwalając rząd za wspieranie tych tylko „fabryk, które stosownie do potrzeb kraju, materiały krajowe przerabiając, przez własny odbył zakwitnąć potrafią, bez dalszej pomocy rządowej”. Doceniano już zatem wówczas — jak to określa dziś ekonomia polityczna — rolę państwa w krajach opóźnionych ekonomicznie jako inicjatora tzw. pierwszego pchnięcia, umożliwiającego dalszy samowspierający się rozwój podstawowych gałęzi gospodarki⁶⁰. Zaslugą władz jest rozpoczęcie wydobywania węgla kamiennego, co „jest ważnym dobrodziejstwem dla miejsc z lasów już ogołoconych i dla przyszłych fabryk krajowych”; dalszym krokiem rządu powinno być udoskonalenie hut żelaznych⁶¹. Duże znaczenie ma wydanie postanowień o wynalazkach, rzemieślnikach i profesjonalistach, a także o sprowadzeniu kolonistów cudzoziemskich. Nie zyskało aprobaty wydzierżawienie osobie prywatnej dochodów ze sprzedaży soli i tabaki.

Surowej krytyce poddały komisje stan dóbr narodowych, które „póki zostawać będą w ręku doczesnych dzierżawców, żadnej dla kraju użyteczności, ani wielkiej korzyści dla skarbu nie obiecują”. Zapewnienie dochodów z tych dóbr można uzyskać przez zastąpienie dzierżaw krótkoterminowych wieczystym ich wydzierżawieniem, za opłatą laudemium. Skarb uzyskałby wyższą i niezawodną intratę przez lepsze zagospodarowanie ziemi, a zatem zwiększenie jej ceny; odpadłyby też koszty administracji. Komisje proponowały jednoczesne urządzenie włościan w tych dobrach, „słuszne i dogodne”, bowiem „nie pochlubi się rząd imieniem szczerze liberalnego, ani do otrzymania go nie będzie miał prawa, póki osiadłych licznie w dobrach swoich włościan, gdzie do polepszenia ich

⁵⁸ Z. Stankiewicz, *Szlachta w świetle ankiety*.

⁵⁹ *Diariusz...* 1818, t. III, s. 43.

⁶⁰ Najszerszą analizę tej problematyki daje J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy 1807 - 1830*, Warszawa 1963.

⁶¹ *Diariusz...* 1818, t. III, s. 44.

losu nie znalazłby żadnej przeszkody, zostawi w terażniejszym niepewnym i na wieczny niedostatek skazanym stanie”⁶².

Skąd taki liberalizm? Koncepcja uczynienia z dóbr narodowych pola doświadczalnego reformy włościańskiej pojawiła się już w niektórych odpowiedziach na ankietę 1814 r.⁶³ Również komisje sejmowe cztery lata później wyrażały zdanie, że „rząd da przykład innym właścicielom, na jakich zasadach w obecnym stanie oświecenia intraty swoje oprzeć powinni”. W grę wchodziły również inne motywy. Ziemianstwo spodziewało się, że podwyższenie dochodów skarbu z dóbr narodowych będzie sprzyjać zmniejszeniu obciążeń podatkowych dóbr prywatnych, które „nadto są wyniszczone, lub też nadto podatkami przeciążone, kiedy pomimo najsurowszych exekucyj nie można z nich wycisnąć zamierzonego dochodu”.

Sumy zebrane z laudemium mogą posłużyć jako fundusz zakładowy dla kasy kredytowej lub innego instytutu finansowego. Oczywiście szło o kredyt dla ziemianstwa. Kwestia zwiększenia dochodów skarbu z dóbr narodowych była dla komisji sejmowych częścią składową szerszego problemu — uzdrowienia finansów państwa i wprowadzenia budżetu konstytucyjnego, który określiłby w sposób jasny i dogodny dla wielkiej własności rozłożenia ciężarów podatkowych, oraz kierunki wydatków skarbowych. Od czasów Księstwa Warszawskiego utrzymuje się przeciążenie podatkami dóbr ziemiańskich i chłopów — „ubogiej, najpracowitszej i najliczniejszej klasy mieszkańców”, co stwarza potrzebę nowego budżetu. „Z utęsknieniem oczekuje go cały kraj” — podkreśliły komisje⁶⁴.

Przy tej okazji komisje oceniły krytycznie organy centralne związane z gospodarką finansową państwa — Izbę Obrachunkową i Prokuratorię Generalną, które nie dostarczyły sejmowi informacji o swej działalności.

Z innych spraw społecznych warto wskazać na postulaty komisji (sprecyzowane w tzw. skróconych uwagach nad raportem Rady Stanu) w zakresie nadania klasztorom charakteru powszechnej użyteczności (uczenie młodzieży, obsługa szpitali i więzień), stworzenia duchowieństwu warunków większej niezależności od władz świeckich, rozwoju szkół elementarnych i wydziałowych itd. Sejm wysunął również postulat nie tylko odsunięcia Żydów od szynków i objęcia zaciągiem wojskowym, ale i globalnego urzędzenia ludu izraelskiego, który „całkowicie odosobniony językiem, religią, prawami, obyczajem, składa rząd w rządzie, naród w narodzie, wzrasta, mnoży się, rozplenia niezmiernie i w niedłu-

⁶² Ibidem, s. 46.

⁶³ Z. Stankiewicz, *Szlachta w świetle ankiety*.

⁶⁴ Diariusz... 1818, t. III, s. 46.

gim przeciągu lat przejdzie ludność chrześcijańską”⁶⁵. U podłoża tych utyskiwań (które notabene pojawiły się już w ankiecie 1814 r.⁶⁶) krył się konflikt interesów ekonomicznych: ziemiaństwo czuło się zagrożone przez żydowski kapitał lichwiarski i kupiecki, przechwytyjący część dochodów z gospodarki chłopskiej, uważanej przez dziedziców za wyłącznie swój obiekt wyzysku. Podobnie tłumaczyć można wspomnianą obawę ziemiaństwa przed zwiększeniem państwowego drenażu podatkowego oraz przed zachłannością duchowieństwa parafialnego, wyciągającego od chłopa nie tylko dziesięcinę, ale i wygórowane opłaty za usługi religijne.

Problematyka rozwoju społeczno-gospodarczego była przedmiotem zainteresowań reprezentantów również na następnych sejmach. W 1820 r. komisje sejmowe proponowały z powodu zupełnego „odrętwienia produkcji krajowej”, aby rząd — zamiast ogłaszania nagród za wprowadzenie gospodarstwa przemienne (przy braku rąk do pracy czy też zadłużenia kosztowego Instytutu Agronomicznego) — zmniejszył szarwarki i inne ciężary, rozwinął uszlajnianie rzek, ułatwił nabywanie bydła, owiec i koni dobrej rasy oraz stworzył korzystniejsze warunki handlu zbożem.

Z krytyczną oceną — w przeciwieństwie do poprzedniego sejm — spotkała się tym razem polityka rządowa wobec miast. Zdaniem komisji nadwyżka dochodów miejskich (poza stolicą) wyniknęła nie tyle z ulepszenia administracji i wykrycia zaniedbanych dotąd źródeł, ile z nałożenia nowych opłat. Zbyt wielkie sumy wydatkowano na zakup kosztownych gmachów, parków, budowę nowego ratusza, rogatek, gmachów jarmarcznych i drogi Marszałkowskiej w Warszawie, zapominając o potrzebie budowy kanałów i o zapewnieniu ścieków ulicznych. Zamiast dotkliwych kwaterunków należałoby pomyśleć o lokowaniu wojska w osobnych koszarach. Ze względu na olbrzymie koszty lepiej zastąpić rządowe inwestycje przemysłowe udzielaniem większego poparcia prywatnemu przemysłowi fabrycznemu i kunsztom. Dyrekcji Górniczej zarzucały komisje brak rachunkowości, niezgodność etatu pieniężnego z roku 1818 z budżetem na tenże rok, wystawienie walcowni bez zapewnienia dopływu wody, wznoszenie okazałych budowli nie przynoszących korzyści, niedostateczność zapasu rud żelaznych, węgla i drewna. Sprawilo to, że w ciągu ostatnich dwóch lat skarb państwa, miast ciągnąc korzyści, musiał do górnictwa dopłacać, z czego znaczną część pochłaniało uposażenie oficjalistów. Na przyszłość górnictwo (tym określeniem obok kopalń

⁶⁵ Ibidem, s. 62.

⁶⁶ Najdalej szedł postulat osiedlenia ludności starozakonnej w Palestynie. Z. Stankiewicz, *Szlachta w świetle ankiety*. Dalsze projekty zob. A. Eisenbach, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972, s. 229 n.

obejmowano również huty) powinno, zdaniem komisji, wnosić do skarbu przynajmniej intratę z posiadanych jako uposażenie dóbr narodowych, a swe wydatki inwestycyjne dostosować do dochodu z kopalń.

W handlu zbożem, najważniejszym dla ziemianstwa, zaznaczył się nadzwyczajny spadek cen spowodowany zakazem importu do Anglii. „Coraz smutniejszemu położeniu ziemiańskich właścicieli” mogłoby zaradzić, zdaniem komisji, jedynie korzystniejsze ułożenie stosunków handlowych z tym krajem; nie miałyby jednak znaczenia wprowadzenie tytułem retorsji zakazu przywozu towarów angielskich, odgrywającego znikomą rolę. Ujemnie też odbiła się na handlu zbożowym zmiana miar i wag. Samo ich ujednoczenie w 1818 r. na podstawie wzoru francuskiego było celowe i konieczne, ale zbyt raptownie przeprowadzone, zaszkodziło handlowi wewnętrznemu z powodu „przywiązania wyobraźni” do dawnych miar objętości i ciężaru. Ucierpiała na tej zmianie szczególnie „uboższa klasa rolników”; zamieszaniu uległy też czynności związane z układami o osepę (tj. czynsz w zbożu), pomiarami pól, oszacowaniem gruntów, ustalaniem wysokości opłat podatkowych, wymiaru prestand w naturze, ordynarii dla służących itd. Na reformie miar i wag nie skorzystał handel zagraniczny, ponieważ kontrahenci Polski — tzn. przede wszystkim Anglia — i tak używają innego systemu. Przeprowadzone zmiany pociągnęły za sobą wielkie koszty i to w czasie „bezpłatności produktów”. Postulowały zatem komisje, aby monarcha uchylił decyzję o nowych miarach.

Ponownie wyrażano dezaprobatę dla wprowadzenia szarwarku w robociźnie do naprawy dróg publicznych, nie znajdującego uzasadnienia ani w dawniejszych prawach polskich, ani późniejszych prawach pruskim czy austriackim. Ten „zbyt wielki, a powszechny ciężar” został nałożony przepisami administracyjnymi (z 1816 i 1819 r.), podczas gdy w myśl opinii komisji mógł dokonać tego tylko sejm, zgodnie z art. 91 konstytucji. Słusznie namiestnik zmniejszył w 1820 r. ten ciężar do połowy i zamienił na opłatę pieniężną (co nie było bez znaczenia dla bilansu siły roboczej wsi pańszczyźnianej). Komisje wyraziły też przekonanie, że część opłaty szarwarkowej należałoby przerzucić na kupców, korzystających z traktów bitych⁶⁷.

Postulaty sejmowe w sferze polityki społeczno-ekonomicznej niejednokrotnie bywały realizowane przez rząd, choć nie wszystkie i nie zawsze w sugerowany mu sposób. Można tu sięgnąć do kilku ważniejszych przykładów. W 1820 r. rząd zgodnie z życzeniem sejmu powołał komisję, mającą zebrać materiały do opisu historyczno-statystycznego wszystkich miast, który stał się podstawą dalszych działań władz w dziedzinie porządkowania zabudowy i sieci ulic; część dochodów kas miejskich prze-

⁶⁷ Dziennik posiedzeń izby poselskiej... 1820, cz. 1, s. 407 - 428.

zrucono na pożyczki dla właścicieli stawiających murowane budynki (mieszkalne i fabryczne). Wraz z kredytami dla przemysłowców i ulgami podatkowymi ułatwiało to rozwój przemysłowych ośrodków miejskich⁶⁸. Rząd poszedł również po linii dążeń większości sejmowej do oddłużenia wielkiej własności ziemskiej i zapewnienia jej taniego i pewnego kredytu, nie tylko wnosząc projekty związane z moratorium, ale nadto powołując do życia Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, o które upominali się niejednokrotnie posłowie⁶⁹.

Sądzę więc, że można uznać politykę uzdrowienia finansów i gospodarki, podjętą przez ministra Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, za wynik częściowego przynajmniej uwzględnienia dążeń ujawnionych przez Reprezentację Narodową, które znalazły wyraz w przemówieniach członków obu izb, uwagach komisji sejmowych i petycjach. Lubecki przyoblekał te dążenia w konkretne projekty aktów prawnych. Zarazem jednak książę — minister postępował konsekwentnie według własnej koncepcji, nie we wszystkim zgodnej z sejmem. W tym właśnie tkwiły istotne przyczyny konfliktu Lubeckiego z opozycją kaliską, prezentującą negatywną opinię wobec faworyzowania bogacącego się mieszczaństwa i kapitałochłonnych inwestycji przemysłowych, jakoby kosztem ziemiaństwa i gnębionej podatkami i monopolami ubożającej ludności wiejskiej. Miano za złe Lubeckiemu, że nie dopuścił do tranzytu towarów pruskich na rynki dalekowschodnie, gdyż za tę cenę można było uzyskać wolność spławu polskiego zboża Wisłą do Gdańska; minister skarbu wolał eksportować na Wschód polskie wyroby włókiennicze⁷⁰. Wzbudziło zastrzeżenie opozycji nawet utworzenie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego będącego podstawą całego programu rozwoju gospodarczego i systemu kredytowego, ukoronowanego w 3 lata później założeniem Banku Polskiego⁷¹. Kaliszanie upatrywali złą stronę projektu w tym, że Lubecki zamierzał przystąpić do Towarzystwa z częścią dóbr narodowych, mających stanowić zabezpieczenie kredytu. Otóż zdaniem Wincentego Niemojowskiego rząd mógłby w ten sposób poddać swemu wpływowi politycznemu nie tylko Towarzystwo, mające charakter sto-

⁶⁸ Diariusz senatu sejmu Królestwa Polskiego 1825, t. I, Warszawa 1828, s. 14; R. Kaczmarek, *Wstęp*, w: *Zróżdka do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego w XIX w.*, Warszawa 1958, s. VII.

⁶⁹ J. Kirsztrot (-Prawnicki), *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim i kredyt rolny*, Warszawa 1884.

⁷⁰ S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. I - II, Kraków 1907; M. Ajzen, *Polityka gospodarcza Lubeckiego*, Warszawa 1932; J. Jedlicki, *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji*, Warszawa 1964; zob. również prace J. Łukasiewicza, I. Ichnatowicza i A. Jezierskiego w: *Polska XIX wieku. Państwo-społeczeństwo-kultura*, pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1977.

⁷¹ R. Przelaskowski, o.c., s. 43.

warzyszenia prywatnego, ale i skupionych w nim zadłużonych ziemian⁷².

Uregulowanie sytuacji kredytowej dóbr narodowych (władze wołały termin: dóbr rządowych, akcentujący prawo rządu do decydowania o ich losie) miało związek z zamierzoną przez Lubeckiego ich sprzedażą w ręce osób prywatnych. Jak już wspomnieliśmy, to właśnie w sejmie odzywały się głosy za taką decyzją, mającą odjąć skarbowi kłopot z deficytową ich gospodarką, a ziemiaństwu przysporzyć majątku; proponowano też uregulować prawa i obowiązki chłopów osiadłych w tych dobrach, aby nabywcy nie musieli się wikłać w zadawnione spory toczone przez wsie z dzierżawcami i skarbem państwa. Dążąc do zwiększenia zasobów skarbu Lubecki istotnie rozpoczął sprzedaż, ale w sposób całkowicie rozmiągający się z postulatami ziemiańskimi: dekret królewski, kontrasygnowany przez ministra skarbu, zarządził sprzedaż dóbr poza sejmem i to bez zabezpieczenia praw chłopskich. Stało się to tematem jednego z istotnych zarzutów wytoczonych przeciwko Lubeckiemu na sesji czerwcowej 1830 r., a potem w czasie powstania przez kaliszczan, upominających się o konstytucyjne prawo sejmu do decydowania o własności ogólnonarodowej⁷³.

Z braku miejsca muszę ograniczyć tutaj dalszą egemplifikację dotyczącą wpływu sejmu na różne sfery działalności rządu, który przyjmował wnioski reprezentantów bądź działał wbrew nim, narażając się jednak wówczas na publiczną krytykę ze strony opozycji. Można udowodnić, że projekty rządowe dotyczące różnych aspektów życia społeczno-gospodarczego rodziły się pod naciskiem sejmu, którego przedstawiciele uczestniczyli w ich przygotowaniu przez Radę Stanu⁷⁴.

Inną równie doniosłą dziedziną aktywności parlamentarnej, na którą chcielibyśmy zwrócić uwagę były sprawy ustrojowo-polityczne, zarówno wynikające z konstytucyjnych uprawnień sejmu, jak i z inicjatywy politycznych ugrupowań w izbie poselskiej i w senacie. Nurt ten zaznaczył się już w sejmie 1818 r., niezależnie od faktu — moim zdaniem zbyt eksponowanego w literaturze — załączkowego jeszcze wówczas stanu opozycji kaliskiej. Już wtedy ujawniła się koncepcja sejmu jako społecznego strażnika konstytucji, broniącego autonomii państwa i ograniczającego roszczenia władzy wykonawczej do podporządkowania sobie władzy ustawodawczej, realizowana konsekwentnie na sejmach następnym, aż do powstania listopadowego.

⁷² W. Bortnowski, *Kaliszanie. Kartki z dziejów Królestwa Polskiego*, Warszawa 1976, s. 177 - 178.

⁷³ O udziale przedstawicieli sejmu (głównie członków komisji sejmowych) pisze R. Przelaskowski w cytowanej pracy. Informacje na ten temat znajdują się również w diariuszach i protokołach sejmowych.

⁷⁴ Ibidem.

Jest rzeczą interesującą, że w 1818 r. w imię tej koncepcji występowali ludzie prezentujący różne orientacje ideowe, od stronnictwa puławskiego po kaliszan. To przecież sam Adam Czartoryski odczytując w senacie uwagi połączonych komisji nad raportem Rady Stanu wyraził ubolewanie, „iż po trzechletnim istnieniu rządu konstytucyjnego, sądownictwo dotąd nie mogło przybrać konstytucyjnego kształtu” i że rząd natychmiast po swoim ustanowieniu nie zaczął pracy nad uregulowaniem systemu praw cywilnych i kryminalnych, przy „wyrozumieniu opinii publicznej”. „Postępowanie rządu — stwierdzał ks. Czartoryski — w tym względzie niezupełnie zaspokaja troskliwych o wydoskonalenie prawodawstwa krajowego”. Załatwienie sprawy wywłaszczenia na użytek publiczny dekretem rządowym nie może zastąpić uchwały sejmowej. Prawa na to obiecane przez konstytucję kraj „z tym żywszą niecierpliwością oczekuje, iż pomienione rządowe postanowienie nie zaspokaja [...] troskliwości powszechnej [...]”. Nowo wprowadzone różne opłaty, jak kopytkowe, konsensowe, mostowe itp. „winien senat wskazać królowi naszemu jako przeciwne duchowi i literze konstytucji”, która pozostawia ich nakładanie tylko sejmowi⁷⁵.

Pochwalając gorliwe wykonywanie obowiązków przez rząd, Czartoryski w imieniu komisji stwierdzał: „Nie bylibyśmy godnymi zaufania króla, gdybyśmy zataili mu zbrodzenia popełnione przeciw karcie konstytucyjnej”. Uchybienia te kwalifikowałyby ministrów do odpowiedzialności, ale komisje są dalekie na teraz od obwiniania kogokolwiek. „Czyż możemy mieć podejrzenie — zapytywał Czartoryski — aby oni chcieli mimo najoczywistszej woli króla gwałcić i znieważać jego dzieło, dzieło na którym jedynie przyszłe kraju tego losy polegają. Nie, zaiste, wszyscy równie pragniemy świętości konstytucji, lecz wszyscy uczemy się jej dotąd [...]. Dopiero jak się w nią wdrosym [...] wówczas, mówię, urzędnik publiczny stanie się istotnie winnym, kiedy przeciw konstytucji postąpi”. Jeżeli jednak byłoby rzeczą niesłuszną już obecnie egzekwować odpowiedzialność prawną administracji i ministrów, to z drugiej strony „najwinniejszym by się okazał senat, gdyby dostrzegłszy te zbrodzenia nie uwiadomił o nich tronu, bo takim jedynie postępowaniem konstytucja prawdziwie się zagruntować może”.

Przy okazji Czartoryski zwracał uwagę monarchy na potrzebę wytyczenia granicy między dekretami wykonawczymi władzy administracyjnej a aktami normującymi powinności i stosunki ogółu mieszkańców z rządem, które powinny być ujęte w formę statutów organicznych bądź praw administracyjnych, przewidzianych ustawą konstytucyjną. Zarzut nieprzestrzegania tej zasady przez rząd godził pośrednio i w króla, który nie czynił przeszkód takiej praktyce sprzecznej z konstytucją. Podobnie przedstawiała się sprawa z wytknięciem faktów niekontrasy-

⁷⁵ Diariusz... 1818, t. III, s. 41, 43.

gnowania dekretów królewskich przez ministrów, „mimo wyraźnego nakazu konstytucji w art. 47 i wbrew całemu duchowi reprezentacyjnego rządu, którego węgielną zasadą jest odpowiedzialność ministrów. Przystaje ona być ścisłą i rzeczywistą, znosi się prawie, skoro dekretów króla żaden z ministrów nie kontrasygnuje”. I ten zarzut odnosił się w sposób pośredni do monarchy, który przecież takie akty bez podpisu ministrów wydawał, choć formalnie za to nie był odpowiedzialny. Czartoryski powoływał się tu na mowę królewską, w której pogląd o wyższości konstytucji Królestwa Polskiego nad statutem Księstwa Warszawskiego udowodnić miał m.in. fakt uregulowania w art. 47 konstytucji odpowiedzialności ministrów ⁷⁶.

Czartoryskiemu wtórował w izbie poselskiej — znacznie ostrzej i bardziej pryncypialnie — Wincenty Niemojowski, który po odczytaniu uwag nad raportem Rady Stanu oświadczył, że obowiązkiem komisji było zwrócenie uwagi „na dążność antykonstytucyjną ministrów J.K. Mości, na wielorakie pogwałcenie konstytucji, przywilejów ludu i sejmu. Powszechnie uznane i błogosławione po całym kraju są święte przepisy tej liberalnej ustawy, niech tylko zawsze i przez wszystkich zachowywane będą, i to jest treść ostatnia naszych życzeń, wszelkich zażaleń i petycji naszych”.

Konkretne zarzuty wysunięte przez Niemojowskiego miały za przedmiot pominięcie kompetencji sejmu (zagwarantowanych art. 91 konstytucji) przy wprowadzeniu dekretami rządowymi praw skarbowych i administracyjnych, które powinny mieć pierwszeństwo przed wniesionymi do sejmu prawami cywilnymi i kryminalnymi. Rząd nie powinien być bez udziału sejmu wprowadzać nowych nakładów i ciężarów publicznych. Potępienie przez mówcę uzurpowania sobie przez rząd uprawnień należnych wyłącznie do sejmu dało mu asumpt do podkreślenia decydującej funkcji Reprezentacji Narodowej w konstytucyjnym ustroju państwa. „Konstytucja jest ogień poświęcony ludu — nie zapominajmy, że mówił to Niemojowski w państwie podległym absolutnemu monarsze. — My reprezentanci narodu, stróżami tego ognia jesteśmy; biada temu sejmowi, który nam wygasnąć dozwoli. Bracia nasi w domach pozostali, widzą w nas swoich obrońców, rachowali obierając nas na męstwo i prawność naszą, rachują teraz kiedy nas obrali, na naszą wdzięczność i gorliwość”. Z tego właśnie względu Niemojowski wzywał reprezentantów do wniesienia przed tron zaskarżenia ministrów o „ciężkie uchybienia” (w trybie art. 157 statutu organicznego o Reprezentacji Narodowej).

Kwestia funkcjonowania rządu stała się zgodnie z tym apelem przedmiotem szerszej dyskusji. Między innymi poseł kazimierski Leon Dembowski wyraził przekonanie, że ministrowie winni być obowiązani udzielać Izbie w razie potrzeby żądanych wyjaśnień w sprawach ich urzęd-

⁷⁶ Ibidem, s. 46 n.

wania. Dominik Krysiński był zdania, że niewłaściwości w działaniu rządu są rezultatem następujących czynników: 1) wadliwego systemu regulaminowego (gdy minister sam zarządza i wykonuje, zamiast pozostawić realizację podwładnym sobie urzędom na zasadzie *laisser faire*); 2) łączenia kilku urzędów; 3) powierzania urzędów osobom nie fachowym w danej dziedzinie, wbrew praktyce stosowanej w całej Europie; 4) braku stopniowania awansów, prowadzących do podnoszenia kwalifikacji; 5) wymagania stosownych kwalifikacji jedynie od burmistrzów, z wyłączeniem zupełnym urzędników na wyższych stanowiskach⁷⁷.

Krytyczna ocena rządu znalazła się również w skróconych uwagach nad raportem Rady Stanu, dołączonych przez izbę poselską do adresu skierowanego do króla. Izba wysunęła m.in. żądanie, aby „konstytucyjny rząd” zdał sprawę z „licznych wpływów” w latach 1812 - 1813. Skonkretyzowane zostały zarzuty niezgodności z art. 26 i 91 konstytucji dekretów wprowadzających bez udziału sejmu monopole soli i tabaki, opłaty od szynkarzy w Warszawie i innych miastach, obowiązek dostarczania fur i ludzi do licznych robót, szarwarki i kwaterunki. „Jawnym dowodem” działania wbrew konstytucji było dozwoleństwo rewidowania domów „monopolistów”, jak również ominięcie kontrasygnaty ministerialnej na kilku dekretach królewskich, m.in. o ustanowieniu Prokuratorii Generalnej i o powierzeniu komisjom wojewódzkim mocy sądenia spraw obywateli ze skarbem państwa. Wszelkie tego rodzaju uchybienia konstytucji — stwierdziła izba — zagrażają trwałości dzieła monarchy i boleśnie ranią serca przywiązanego doń narodu.

Co więcej, reprezentanci zaakcentowali potrzebę rozwinięcia szeregu artykułów konstytucji (zwłaszcza 16, 18, 27, 29, 133, 143, 146, 149, 150 i 152). Zwrócono też uwagę, że przepis, uznający aktualnych urzędników za naturalnych kandydatów na urzędy, jest sprzeczny z art. 137 konstytucji, powierzającym formowanie i oczyszczanie list kandydatów na urzędy radom wojewódzkim, a zatem organom o charakterze samorządowym. Ustosunkowując się krytycznie do niedociągnięć w pracy poszczególnych resortów, izba poselska w odniesieniu do wydziału sprawiedliwości domagała się odwołania dekretów z lat 1816 - 1817, które zawiesiły bieg spraw obywateli przeciwko skarbowi, powołały Prokuratorię Generalną, wyłączyły z sądownictwa ogólnego sprawy skarbowe, powierzając je Delegacji Administracyjnej oraz komisjom wojewódzkim. Była to obrona przed regulowaniem przez akty władzy administracyjnej istotnych dla kraju spraw, zastrzeżonych do decyzji sejmu, w imię konstytucyjnej zasady praworządności i zachowania właściwej hierarchii norm prawnych, nie zawsze przestrzeganej przez ministrów i samego króla, lekceważącego oktrojowaną przez siebie konstytucję.

Wiele utyskiwań wzbudziła sprawa niewłaściwego funkcjonowania

⁷⁷ Ibidem, s. 51, 54 - 55.

administracji. Zalew mnóstwa szczegółowych zarządzeń, nieraz sprzecznych, powodował często niemożliwość ich wykonania i liczne zażalenia na urzędników. Niezadowolenie wywoływał brak wynagrodzenia obywateli za produkty dostawione na potrzeby okupacyjnych wojsk rosyjskich, obowiązek dostarczenia kantonistów, niedogodny system egzekucji niedoborów skarbowych, przenoszącej rychło samą należność itd. Wypowiadając się przeciwko monopolom państwowym, reprezentanci krytykowali nadmierne zyski dzierżawców tych dochodów — „monopolistów”⁷⁸.

Dalsze postulaty ustrojowe zostały podniesione w petycjach poselskich. Żądano uchylenia sądów administracyjnych, śpiesznego wprowadzenia sądów ziemskich, wyeliminowania niektórych działań administracji uciążliwych dla obywateli, ustanowienia sądów przysięgłych, unormowania ustawowego egzekucji, respektowania wolności druku itd.⁷⁹

Wszystkie te żądania znalazły rozwinięcie na następnych sejmach: Np. w 1820 r. jednym z najważniejszych zarzutów przeciwko projektowi procedury karnej było nieuwzględnienie w nim sądów przysięgłych — „rękojmi zaufania publicznego”, jak to określił Dominik Krysiński. Podanie w wątpliwość w rządowym uzasadnieniu projektu dojrzałości społeczeństwa do przyjęcia instytucji sądów przysięgłych Bonawentura Niemojowski uznał za „krzywdę narodową”, zaś jego brat Wincenty uznał sądy przysięgłych za „uzupełnienie systematu reprezentacyjnego”. Zniesienie jawności postępowania określono jako otwarcie pola dla arbitralności prokuratorów. Zarzucono projektowi, że zaręczoną w konstytucji odpowiedzialność ministrów odsyła do organizacji Sądu Sejmowego, co — jak twierdził B. Niemojowski — pozbawia kraj „najdroższej rękojmi swobód narodowych, bez której najliberalniejsza ustawa na nic się nie przyda, jeśli minister będzie mógł bezkarnie dokonać to, czego sobie panując sam odmówił”.

Przy okazji zaatakowana została Rada Stanu za tryb postępowania: przygotowawszy projekty praw ministrowie uczestniczą następnie w zatwierdzaniu tychże projektów na posiedzeniach plenarnych Rady (D. Krysiński), a „w kraju konstytucyjnym projekta do praw także w duchu konstytucyjnym podane być winny” (poseł pow. kieleckiego Ignacy Komorowski)⁸⁰.

W dyskusji nad projektem zmiany statutu organicznego poseł pow. brzeskiego Augustyn Słubicki protestował przeciwko wprowadzeniu pośrednictwa Rady Stanu przy wnoszeniu przez izbę poselską zaskarżenia przeciwko wyższym urzędnikom (tj. przede wszystkim ministrom), jako decyzji sprzecznej z konstytucją. Popierając jego pogląd B. Niemojowski

⁷⁸ Skrócone uwagi sejmowe nad raportem Rady Stanu. Ibidem, s. 61 - 64.

⁷⁹ Ibidem, s. 58 - 60.

⁸⁰ Dziennik posiedzeń izby poselskiej... 1820, cz. 2, s. 46 n.

wyraził mniemanie, że statuty organiczne są jedynie rozwinięciem konstytucji na zasadzie zwyczajnych praw, różniąc się od nich brakiem uczestnictwa sejmu; nie mogą zatem zmieniać konstytucji⁸¹.

Sprawa odpowiedzialności ministrów była szczególnie ważnym elementem kształtującego się programu opozycji kaliskiej. Od sposobu jej uregulowania zależały losy walki z ministrami, podejmowanej w imię obrony konstytucji, i jednoczesnego pośredniego atakowania króla, gdy ten przestawał się liczyć z ustawą zasadniczą (skargi na S. Potockiego i S. Staszica za kontrasygnatę przepisów o cenzurze⁸², czy też na Lubbeckiego za kontrasygnatę ustaleń dotyczących postanowień o zniesieniu Rady Wojewódzkiej Kaliskiej, o utworzeniu Banku Polskiego, o sprzedaży dóbr narodowych⁸³ i o zaprowadzeniu monopoli⁸⁴).

Reprezentanci mieli pretensje do Rady Stanu, że osłania w swych raportach działania rządu wolą monarchy, który w myśl konstytucji jest nieomylny, bowiem za niego odpowiedzialność ponoszą ministrowie kontrasygnujący dekrety królewskie. Król wydaje swe postanowienia na podstawie przedstawień ministrów i „przeto mimo naturalnej chęci i woli czynienia dobrze, może być przez nich zawiedzionym, a najlepsze cele omylnymi”. Dzięki eliminowaniu imienia króla jako tarczy ochronnej dla rządu, opozycja otwierała sobie swobodniejsze pole krytyki niewygodnych sobie ministrów⁸⁵.

Zmiana sytuacji politycznej prowadziła do dalszego poszerzania listy skarg na naruszanie konstytucji (m.in. w zakresie nietykalności poselskiej, cenzury, stałego braku budżetu konstytucyjnego), dowodząc pogłębiającego się rozłamu między rządem a społeczeństwem⁸⁶.

Przedstawione wyżej sprawy nie wyczerpują wszystkich dziedzin działalności sejmu. Trzeba tu dodać zwłaszcza wspomniane już prace nad prawem karnym i cywilnym, w których splatały się tendencje do nowoczesnych, burżuazyjnych rozwiązań legislacyjnych z dążeniem do utrzymania przewagi społecznej ziemiaństwa; w kwestii prawa o małżeństwie jako aktywna siła społeczno-polityczna angażowało się wyższe duchowieństwo katolickie, zwalczające liberalizm w imię obrony praw Kościoła⁸⁷.

⁸¹ Ibidem, cz. 1, s. 294 n.

⁸² Ibidem, cz. 2, s. 64.

⁸³ Protokoł posiedzeń izby poselskiej z miesiąca czerwca 1830 roku, Warszawa 1831, s. 306 - 308.

⁸⁴ Uwagi komisji sejmowych nad raportem Rady Stanu. Dziennik posiedzeń izby poselskiej... 1820, s. 392.

⁸⁵ R. Przelaskowski, o.c., s. 143.

⁸⁶ Ibidem, s. 162.

⁸⁷ Uwidoczniło się to w licznych polemikach na forum izby poselskiej a nawet senatu, jak tego dowodzi dyskusja senatorów w związku z wypowiedzią biskupa lubelskiego, Wojciecha Skarszewskiego, który wzywał do wprowadzenia do kodeksu karnego surowych kar za apostazję. Diariusz... 1818, t. III, s. 25 n.

Wśród kompetencji sejmu szczególne znaczenie miała funkcja kontrolna wobec rządu, o której pisaliśmy już wyżej. Praktyka sprawiła, że wykonywana kontrola wykroczyła poza normy konstytucyjne. Sejm, formalnie ograniczony ramami swych kompetencji konstytucyjnych, podejmował oficjalnie i nieoficjalnie debaty nad działaniami nie tylko ministrów czy Rady Stanu, ale i samego króla, skoro atakował wykonawców jego aktów prawodawczych. Rozważanie polityki rządu polskiego przeradzało się nieraz w sądzenie polityki caratu i jego reprezentantów warszawskich — w. ks. Konstantego i Nowosilcowa, którzy nadzorowali sposób wykonywania woli Aleksandra I i Mikołaja I.

Dzięki temu wszystkiemu — i to chciałbym mocno podkreślić — krytykowany przez historyków za swą słabość polityczną i ograniczenia klasowe sejm Królestwa Polskiego przybierał charakter zasadniczej instytucji legalnego ruchu narodowego, w większym stopniu, niż formalnie zezwalały na to normy konstytucyjne. Wielekroć widoczna była w praktyce również owa słabość, której towarzyszyła niemożność wydobycia się z kręgu interesów szlachty ziemiańskiej. Tłumaczyć tym można dający się zauważyć niejednokrotnie brak szerszego poparcia dla posunięć opozycji kaliskiej, co pomniejszało możliwości skutecznego przeciwstawienia się caratowi. Sądzę wszakże, iż o znaczeniu sejmu nie może świadczyć li tylko — notabene szczupły, choć w wielu wypadkach istotny dla kraju, a zwłaszcza dla polskiej szlachty — dorobek formalny w dziedzinie ustawodawstwa. Dużą doniosłość miała wykraczająca poza funkcję ustawodawczą działalność polityczna.

Listopad 1830 r. gruntownie zmienił formalną pozycję sejmu, który uznał powstanie za narodowe, uchwalił detronizację cesarza Rosji jako króla polskiego i przejął szereg kompetencji monarchy, osiągając przewagę nad władzą wykonawczą — jednym słowem stał się zwierzchnim organem władzy polskiej rewolucji. Zmienił też swój charakter przez uzupełniające wybory posłów z Ziemi Zabraných, uznając się przez to za reprezentację tych wszystkich obszarów Rzeczypospolitej, które znalazły się pod panowaniem Rosji w dobie rozbiorów i kongresu wiedeńskiego⁸⁸. Ostatni etap dziejów sejmu przypadł na pierwsze lata Wielkiej Emigracji, gdy wojewoda Antoni Ostrowski usiłował zwołać we Francji

⁸⁸ Prócz cytowanej pracy W. Zajewskiego o roli sejmu powstańczego można odwołać się tutaj do prac tegoż i innych autorów, piszących o powstaniu. W szczególności zob. W. Rostocki, *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*, Wrocław 1955; Z. Gołba, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971; M. Meloch, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1953; W. Bortnowski, *W sprawie aktu detronizacji Romanowów ze stycznia 1831*, Przegł. Hist., t. L, 1959, z. 4; tenże, *Walka o cele powstania listopadowego*, Łódź 1960; W. Zajewski, *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830 - 1831*, Gdańsk 1967. Dotychczas nie został w pełni wykorzystany przez badaczy obszerny *Diariusz sejmu z r. 1830 - 1831*, wydany w 6 tomach w latach 1907 - 1912.

polski parlament, by uczynić go ponownie kierowniczym ośrodkiem ruchu narodowowyzwoleńczego⁸⁹.

V. Ugrupowania polityczne. Ważnym elementem charakterystyki sejmu są podziały polityczne, które zarysowały się wśród członków izby poselskiej i senatu. Były one zauważalne w głosach dyskusyjnych, deklaracjach i wnioskach, w petycjach i sposobie głosowania. Podziały przebiegały wielopłaszczyznowo. Część reprezentantów popierała rząd, inni przeciw niemu występowali — pośrodku mieściła się niezdecydowana większość. Przeważały postawy proziemiańskie, ale trafiały się rzecznicy interesów burżuazji i swobodnego rozwoju kapitalizmu (zwłaszcza Dominik Krysiński i Jan Olrych Szaniecki). Obok zagorzałych ultramontanów występowali przeciwnicy przewagi Kościoła. Dawały się dostrzec różnice poglądów na temat zadań państwa, zmian w systemie prawnym, pierwszeństwa interesów wielkiej własności ziemskiej bądź przemysłu, sposobu rozwiązania kwestii żydowskiej etc.

Podziały te były nieostre; nie wytworzyły się jeszcze partie polityczne i tylko obserwacja aktywności poszczególnych reprezentantów (w sejmie, ale i poza nim) może być podstawą zaliczenia ich do danego kierunku politycznego; jest to nieraz rzeczą niełatwą, ponieważ np. w toku kolejnych głosowań wielu reprezentantów zajmowało zmieniającą się pozycję. Pamiętając o tym można wyróżnić pewne ugrupowania: stronników rządu i często ich popierających ultramontańskich klerykałów, na przeciwległym biegunie — opozycję puławską i kaliską oraz najmniej liczny kierunek inteligencko-mieszczkański. Najwięcej napisano dotąd o kaliszczanach, choć trudno zgodzić się ze zbyt mocnym akcentowaniem ich rzekomej demagogii i szukania poklasku braci szlachty. O wiele mniej znane są pozostałe ugrupowania⁹⁰.

Badania nad składem politycznym sejmu Królestwa Polskiego są potrzebne nie tylko dla naświetlenia dziejów polskiego parlamentaryzmu; był to zarazem wstępny etap formowania się stronnictw Wielkiej Emigracji i orientacji krajowych.

V. Potrzeby badawcze. Na zakończenie pragnąłbym wskazać celowość skupienia uwagi badawczej na niektórych ważniejszych sprawach, dotychczas dostatecznie nie wyjaśnionych.

⁸⁹ W. Zwierkowski, *Dziennik zawierający oprócz czynności członków sejmu rewolucyjnego w czasie swego tułactwa od 1831 do końca 1836 r.*, Poitiers 1839; S. Kalemka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831 - 1862*, s. 103 n.

⁹⁰ Stosunki między społeczeństwem a rządem Królestwa Polskiego w szerszym aspekcie omawia W. Kula w interesującym szkicu pt. *Udział we władzy* (zamieszczonym w pracy zespołowej pt. *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815 - 1864*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, Wrocław—Warszawa—

1. Konieczne jest przyjrzenie się wyborom na sejmikach szlacheckich i zgromadzeniach w powiązaniu z sytuacją społeczną, gospodarczą i polityczną danego regionu (chodzi o wieś i miasto). Postulat ten został dotychczas zrealizowany jedynie wobec Kaliskiego. Być może da się bliżej poznać sylwetki marszałków, kandydatów na reprezentantów i niektórych aktywnych wyborców.

2. Nieodzowne jest również bliższe zapoznanie się z biografiami przynajmniej aktywniejszej części posłów, deputowanych i senatorów. Byłyby do rozważenia zastosowane przy tym ankiety typu socjologicznego; podobnego zabiegu dokonywano w zespołach prof. W. Kuli i prof. B. Leśniodorskiego w odniesieniu m.in. do grup urzędników (z uwzględnieniem stanu majątkowego i rodzinnego, wykształcenia, działalności publicznej czy pisarskiej itd.). Szersze możliwości otwierają się w wypadku reprezentantów — urzędników, wojskowych i duchownych, a to ze względu na istnienie nieraz ich akt osobowych. Analizując zachowanie się reprezentantów w sejmie można sięgnąć m.in. do ankiety włościańskiej 1814 r., w której wypowiedzieli się niektórzy późniejsi członkowie sejmu.

Odpowiedzi na ankietę zawierają sporo materiału do charakterystyki poglądów szlachty na sprawę chłopską, ale też na kwestie ustrojowe i polityczne. Trzeba też będzie objąć gruntowną kwerendą papiery osobiste wybitniejszych reprezentantów oraz materiały dotyczące ich działalności publicznej, mieszczące się w archiwach podworskich.

3. Poglądy i aktywność reprezentantów nabrać mogą właściwego wymiaru po dogłębnej analizie projektów i samych praw sejmowych (na wzór badań nad kodeksem karzącym). Z drugiej strony badania tego rodzaju pozwolą ocenić właściwe znaczenie prac sejmu dla rozwoju życia gospodarczego, społecznego, prawnego czy kulturalnego kraju.

4. Sprawa ostatnia to oczywista potrzeba badań porównawczych na skalę europejską, w dziedzinie dziejów instytucji ustrojowych, realizujących w państwie nowoczesnym udział społeczeństwa we władzy państwowej. Ze zrozumiałych względów dużą wagę będzie miało zestawienie parlamentaryzmu polskiego z sytuacją w Rosji, gdzie szlachta (czy raczej arystokracja) obywając się bez instytucji przedstawicielskiej przesądzała jednak innymi sposobami w ostatniej instancji o polityce samowładnego cesarza.

—Kraków—Gdańsk 1979, s. 405 n.). Autor zwraca uwagę m.in. na rywalizację różnych grup nacisku politycznego, wywodzących się z klienteli magnackich, funkcjonujących jeszcze w schyłkowym okresie Rzeczypospolitej i w czasach Księstwa Warszawskiego. W związku z tym chciałbym zaznaczyć, że na forum sejmowym jak się wydaje zacierala się w praktyce różnica między tzw. Grzybowem a Puławami; dlatego też zaliczyłem ludzi z tzw. Kuźnicy na Grzybowie do stronników ks. Adama, a to ze względu na zajmowanie zbliżonego stanowiska wobec projektów rządowych. Jest to oczywiście kwestia dyskusyjna. Bliższego zbadania wymaga również sprawa oddziaływania na sejm innego rodzaju grup nacisku — tajnych organizacji narodowowyzwoleńczych przed powstaniem listopadowym.